Nr. 263. Kraków, Niedziela 18 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. N... skiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek ...
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **W Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i W...), A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Obwieszczenia publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. ... dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 17 listopada.*

„Coraz dalej i coraz lepiej idzie w Kole polskiem! Najpierw wyprawia mu dr. Lewakowski „hecę“ w pełnej Izbie w formie luźnego wykrzyknika, a obecnie przystępuje już do nadania separatyzmowi stałej organizacyi w łonie Koła. Dotychczas istniała zasada naczelna, którą Koło polskie kierowało się zawsze: że jest ono w parlamencie państwowym „polityczną reprezentacyą kraju“ jedną i niepodzielną. Polityka Koła polskiego w Radzie państwa była też zawsze narodową i zasadniczą. W tem polegała jej siła organiczna, jego powaga u obcych i u swoich. Jedność duchowa stanowi rdzeń jego istoty.“

Do tej szczytnej enuncyacyi pobudziła *Gazetę Narodową* niewinnej natury konferencyjka posłów miejskich, zwołana we środę przez p. Lewakowskiego w Wiedniu. Dobrze jednak, że lwowski organ „podolskiej“ grupy posłów konserwatywnych przypomniał Kołu jego zadanie: reprezentowania politycznych interesów k r a j u, i to właśnie w chwili, gdy Koło wszelkich zdaje się dokładać starań, aby od spełnienia tego obowiązku do reszty się uchylić. Pięknie bowiem zadanie to pojmuje poselstwo nasze, gdy z obojętnością, przez tyle okresów wyborczych i parlamentarnych, patrzy na krzywdę i upośledzenie kraju na punkcie liczby mandatów jego w Radzie państwa! Łatwo to powiedzieć, że polityka Koła polskiego była zawsze narodową, — trudniej przyszłoby na to dostarczyć dowodów. Czyż zgadza się z interesem narodu, aby przez ćwierć wieku nie upomnieć się dość skutecznie o nadanie inteligencyi tylu naszych miast większych i mniejszych najważniejszego prawa obywatelskiego, bo bezpośredniego udziału w głosowaniu na posłów? Czyż raczej nie leży w interesie narodu, aby jaknajszersze sfery zespolić w pracy wspólnej nad sprawami kraju? W chwili, gdy jeszcze zbyt świeże mamy z Kołem do załatwienia rachunki z zakresu polityki narodowej, — lepiej ich było nie przypominać.

„Z a s a d n i c z ą“ polityka Koła była bez wątpienia, — lecz tem gorzej dla niego, że trzymało się zasad bardzo wątpliwej wartości, na których kraj jak najgorzej wychodził.

Szeroko i długo rozpisuje się *Gazeta* na temat rzekomego separatyzmu posłów miejskich z Koła polskiego, przyganiając im, że stanęli na stanowisku klasowem, ba nawet że dążą do sprowadzenia demokracyi polskiej na tory... s o c y a l n e j d e m o k r a c y i! Już to jeśli zarzut separatyzmu klasowego do kogo odnieść można, to przedewszystkiem do dzisiejszej większości Koła i Sejmu krajowego. O czem tu długo rozprawiać? Jeśli tym panom nie idzie o interesa ich stanu i koteryi, niech powiedzą otwarcie: czujemy się pokrzywdzeni w naszych przekonaniach politycznych dzisiejszą czysto stanową ordynacyą wyborczą i niesprawiedliwym podziałem na kurye, zapewniającym bez żadnej racyi przewagę właścicielom obszarów dworskich, — ż ą d a m y w i ę c p o w s z e c h n e g o g ł o s o w a n i a, bo aniśmy od innych lepsi, ani gorsi. Tego jednak od tych panów nie usłyszymy; natomiast mamy dowody, jak upornie p r z e s z k a d z a j ą, aby nie położono kresu dzisiejszemu systemowi, który zapewnia im stanową odrębność i przewagę. Świetnych dowodów tych usiłowań rządzącej w kraju koteryi konserwatywnej o utrzymanie dzisiejszej wyłączności stanowej, dostarczyły nam jej manewry, któremi tylokrotnie udaremniała w Izbie sejmowej uchwalenie ustawy o powiększeniu liczby posłów miejskich.

Na niemowlęce umysły chyba obliczone są wobec tego argumenta *Gazety Narodowej*, mające dowieść, że posłom miejskim nie wolno nawet myśleć, a cóż dopiero mówić o interesach miast bez udziału reszty posłów Koła polskiego, bo przez to zejść mogą na manowce socyalnej demokracyi. Nietylko w o l n o im, bez naruszenia tyle osławionej „solidarności Koła“, o interesach miast, zwłaszcza w zakresie reformy wyborczej, myśleć i naradzać się, — l e c z j e s t t o i c h o b o w i ą z k i e m, o którym nie zawsze i nie dość bacznie pamiętali. Jeżeli już rzeczy do tego doszły, że prezydyum Koła polskiego w najgorętszym czasie nie chce zwoływać plenarnych posiedzeń, aby nie wygłoszono na nich postulatów i zdań dla niego może niemiłych, jednak nie mniej przez to pożądanych dla kraju, — to rzeczą jest poszczególnych grup poselskich poprowadzić obrady swoje w taki sposób, aby o ich opinii i żądaniach dowiedziano się i w kraju i w sferach rządowych. Jeśli co mielibyśmy posłom miejskim do zarzucenia, to tylko, że dotąd zbyt słabo zaznaczali swoje stanowisko wobec zwartej falangi posłów większej własności; że nie podnieśli w sposób dość stanowczy żądań miast w zakresie reformy wyborczej. Nastaje teraz o s t a t n i a c h w i l a, która zawyrokować ma o udziale szerszych sfer społecznych w prawie wyborczem, a tem samem zadecyduje, czy kraj ma zbudzić się z letargu politycznego, w który spowiła go dzisiejsza ustawa wyborcza, lub też czy ma się w organizm kraju nowego tchnąć ducha? Obowiązkiem posłów szczerze postępowych jest: pod żadnym warunkiem nie godzić się na reformę, opartą na dzisiejszym systemie wyborczym, krzywdzącym nas wobec innych krajów monarchii i nie dozwalającym jeśli już nie na zrównanie stanów, to bogdaj na ich zbliżenie się wzajemne pod hasłem sprawiedliwego praw wymiaru.

Klasyczną ilustracyą banalności argumentów *Gazety Narodowej* jest jej wykrzyknik:

„Do czegóż to doszłoby, gdyby szlachta za ich (posłów miejskich) przykładem otwarcie proklamowała politykę s z l a c h e c k ą, ktoś inny politykę c h ł o p s k ą i t. d. bez końca?“

Zapytajmy raczej: d o c z e g o d o s z l i ś m y dzisiaj z tego powodu, że szlachta, reprezentująca rządzącą w kraju większość, na żadną inną nie zdobyła się politykę, tylko na szlachecko-stanową? Gdyby w kraju częściej słyszano o niezależnych i pełnych poświęcenia obywatelach, niż o szlachcie, — nie potrzebaby dzisiaj obawiać się polityki chłopskiej lub mieszczańskiej. Czuje też *Gazeta Nar.* całą niedorzeczność swoich argumentów, gdy stara się usprawiedliwić istnienie „Koła posłów włościańskich“ w Sejmie, jako niestanowej grupy poselskiej! Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że w Kole posłów włościańskich „schodzą się ludzie r o z m a i t y c h przekonań (wszyscy posłowie miejscy naturalnie mogą mieć t y l k o j e d n o przekonanie; *przyp. Red.*), należący do rozmaitych klas społecznych (to znaczy, że nie wszyscy równą mają ilość pałek herbowych, a niektórzy nie mają ich wcale; *przyp. Red.*), ażeby na n e u t r a l n y m *(sic!)* gruncie porozumiewać się wspólnie nad dobrem tej ludności m n i e j o ś w i e c o n e j (!) która im w zaufaniu zastępstwo swoich interesów poruczyła.“

Możemy zapewnić autora tych arcy-naiwnych wywodów *Gazety*, że wśród „m n i e j o ś w i e c o n e j ludności“ kuryi wiejskiej, do której przecież i miast nie mało należy, znajdzie się jeszcze każdego czasu aż nadto dostateczna liczba na tyle o ś w i e c o n y c h ludzi, że mógłby on, z wielką dla siebie korzyścią, wziąć u nich kilka lekcyj zdrowego sposobu myślenia, któryby go uchronił na przyszłość od napisania podobnie niedorzecznych artykułów, jak właśnie ten, na który tutaj odpowiadamy.

Nie podobały się naturalnie także *Czasowi* konferencye posłów miejskich. Szanowny organ kliki panów krakowskich uderzył w ten sam ton co *Gazeta Narodowa*, a raczej zawtórował jej pomysłowym wywodom z wielką gotowością.

„Jeżeli na doniosłą sprawę reformy wyborczej— pisze *Czas* — zapatrywać się będą nasi posłowie z ciasnego stanowiska pewnych kuryj, frakcyj i kółek, natenczas łatwo zaprzepaszczoną być może z a s a d n i c z a m y ś l, interes kraju i państwa przygłuszą interesa klasowe i stronnicze i powstać mógłby chaos“ i t. d.

Oto próbka argumentacyi drugiego organu s t a n o w y c h interesów kliki, która wmówić chce gwałtem w społeczeństwo, że w interesie jego kraju i państwa leży, aby dzisiejszy, krzywdzący wszystkie stany — z wyjątkiem jednego, — system wyborczy utrzymano w mocy. Na tyle jednak obudziło się w kraju jasnego na rzeczy poglądu, że tego rodzaju rozumowanie nikogo już dzisiaj przekonać nie zdoła.

Z Koła polskiego.

(Telegram własny Nowej Reformy.)

***Wiedeń,** 17 listopada.*

(?) Postępowanie prezydyum Koła w sprawie reformy wyborczej wywołało u posłów polskich niebywałe rozgoryczenie. Wiadomo dziś powszechnie, że tak zwanych „mężów zaufania“ nie powołał rząd ani nie wybrało Koło, lecz „mianował“ prezes Koła. Ci „mężowie zaufania“ wspólnie z komisyą parlamentarną prowadzą akcyę na własną rękę i tak tajemniczo, że najpoważniejsi członkowie, ba nawet seniorowie Koła nie mają wyobrażenia o tem, co się dzieje.

P. Zaleski przedstawił ks. W i n d i s c h g r a e t z o w i trzech „mężów zaufania“ z trzech frakcyj Koła, zapewniając, że Koło przyjmie to, na co ci trzej się zgodzą. Teraz oczywiście używać musi wszelkich środków, aby się nie skompromitować wobec rządu. Chociaż zatem prywatnie sam z całej siły popierał „projekt polski“, dziś, widząc, że H o h e n w a r t projekt ten odrzuca, chce skłonić Koło do głosowania za Izbami robotniczemi.

Większość Koła położyć chce tamę tym zakulisowym rządom, które doprowadziły ongi tak solidarne Koło do kompletnej dezorganizacyi.

Po posłach miejskich zebrali się wczoraj na odrębną naradę posłowie gmin wiejskich. Zaproszenie podpisali ks. C h o t k o w s k i, C z e c z, ks. K o p y c i ń s k i i ks. P a s t o r. Oprócz nich przybyli pp. A b r a h a m o w i c z e, G n i e w o s z, P o p o w s k i, P o t o c z e k, B ł a ż e k, B o r k o w s k i i jako członek komisyi parlamentarnej p. P i n i ń s k i.

Z wyjątkiem A b r a h a m o w i c z a, który wkrótce odejść musiał na posiedzenie komisyi podatkowej, wszyscy żalili się na patronizowane przez prezydyum zakulisowe machinacye tak, że dyskusya merytoryczna, uznana zresztą za poufną zeszła na drugi plan.

Jednomyślnie domagano się, aby na porządek dzienny niedzielnego posiedzenia Koła postawiono sprawę reformy wyborczej. Takie żądanie wystosowanem będzie jutro w sposób energiczny do prezydyum, które, wobec powszechnego rozgoryczenia, będzie musiało zastosować się do niego.

Na tem samem posiedzeniu omawianym więc będzie prawdopodobnie zarówno projekt opierający się na utworzeniu Izb robotniczych i utworzeniu z nich odrębnej kuryi, jak i projekt polskich mężów zaufania, żądający utworzenia piątej kuryi.

Kurya ta ma, o ile się dowiaduję, według „projektu“ polskiego, składać się: 1) z opodatkowanych niżej 5 złr., 2) z nieopodatkowanych zresztą urzędników państwowych, autonomicznych, oraz prywatnych, 3) z tych, którzy ukończyli szkołę średnią, albo szkołę przemysłową lub rolniczą, 4) z opłacających czynsz mieszkalny w wysokości odpowiadającej wielkości miasta, 5) z robotników przemysłowych, należących do kas chorych. Liczba posłów ma być pomnożoną o 40 mandatów, z których 10 przypaść ma na G a l i c y ę.

Polscy ministrowie, oraz pp. B a d e n i i B o b r z y ń s k i starają się wszelkiemi siłami skłonić do zmiany tego projektu w ten sposób, żeby i przez H o h e n w a r t a, który nań się nie godzi, mógł być przyjętym. Dotychczasowe ich usiłowania były jednak bezskuteczne.

Rząd dotąd nie przedłożył żadnego własnego projektu, któryby stronnictwom mógł służyć za podstawę do powzięcia uchwał. Na kogo i na co rząd czeka, nie wiadomo.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Paryż,** 15 listopada.*

(Z kolonii polskiej.)

Przegląd stosunków paryskiej kolonii polskiej rozpoczynam od sprawozdania z działalności Towarzystwa uczącej się młodzieży „S p ó j n i“. Jest to bardzo skromny, bo liczący 30 do 40 członków związek, wchodzący w skład zjednoczonych Towarzystw młodzieży polskiej. Celem związku jest przedewszystkiem udzielanie niezamożnym członkom pożyczek, poza tem wzajemne kształcenie się przez urządzanie odczytów i wspólne korzystanie z czasopism i książek.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, dlaczego tak mało członków liczy związek, mający cele tak ważne? Wszak młodzieży polskiej w Paryżu naliczyć można wielekroć razy więcej, niż liczba członków „Spójni“? Na to odpowiedzi szukać należy przedewszystkiem w historyi wszelkich wspólnych usiłowań Polaków na obczyźnie: cechują się one zawsze pewną rozbieżnością dążeń i jest tu rzeczą bardzo trudną utrzymać większą grupę przez dłuższy czas w przyjacielskiej atmosferze. Stąd ogromna ilość młodzieży chodzi całkiem samopas nie zawiązując nawet innych towarzystw. Tyczy się to zwłaszcza młodzieży zamożniejszej, której żaden interes nie przyciąga do Towarzystwa wzajemnej pomocy.

Jednakże „Spójnia“ pracowała wedle możności nad spełnieniem swych zadań. W roku ... prócz składek, opłacanych przez członków, urządzono jeszcze teatr amatorski. Dochód Towarzystwa wynosił 2039 fr. 35 cent. Na pozycyę wydatków, zgodnie z głównym celem „Spójni“, stanowiły pożyczki, udzielone ... w kwocie 751 fr. Z tej sumy zaledwie 4... ło pożyczek terminowych. Co do pozycyi pożyczek „bezterminowych“, to może nie ... jeśli przypomnę tym, co już przestali korzystać z opieki „Spójni“ i zajęli jakieś stanowiska ... kasa Towarzystwa ma do 7000 fr. niepożyczonych od bardzo dawna. Faktem jest, że ucząca się młodzież polska należy do gatunku najbiedniejszych. Zaległości są długiem wobec wszystkich uczących się i wpłacenie „bezterminowej“ pożyczki do kasy (zazwyczaj pustej) może czasem zapobiedz faktom bardzo smutnym. Ogólny stan młodzieży polskiej w Paryżu jest może w tym roku znośniejszy materyalnie, niż dawniej. A jednak to bardzo niedawno (w roku ubiegłym) mieliśmy znowu jeden wypadek samobójstwa z nędzy...

Drugim celem „Spójni“ jest własne kształcenie się. Urządzono w roku ubiegłym kilkanaście odczytów, jak: „S e j m p o l s k i p o d ł u g K a r i e j e w a“, „N a t u r a l i z m w l i t e r a t u r z e“, „O k w e s t y i p o l s k i e j w p r o g r a m i e s o c y a l i s t ó w“ i t. d. Poza tem członkowie korzystali z 800 tomów biblioteczki towarzystwa, oraz z czytelni pism. Na pisma w r. spraw. wydano zaledwie 100 frank., to też czytelnia nie miała a n i j e d n e j gazety codziennej z kraju. Po części usprawiedliwieniem tego faktu jest wielkie ubóstwo środków „Spójni“ *) Zdaje się jednak, że pozycya pism polskich, informujących o rozwoju stosunków w Galicyi, Poznańskiem i Królestwie, powinna iść tuż po zapomogach i stanowić równie o b o w i ą z k o w y wydatek towarzystwa. Młodzież kształcąca się w Paryżu ma taką łatwość w poznawaniu wszelkich teoryj, ruchów społecznych i naukowych i t. d., że prawdziwie dość znajduje pierwiastków „kształcących“ poza swojem drobnem kółkiem. Zadaniem kółka wobec tego powinno być w pierwszym rzędzie i n f o r m o w a n i e o s t o s u n k a c h p o l s k i c h. Dużo przyczyn składa się na to, że stosunki te są często najsłabszą stroną „samokształcących się...“ Miejmy nadzieję, że „Spójnia“ w roku bieżącym zechce zrozumieć tę potrzebę i że pisma polskie ze swej strony ułatwią Towarzystwu prenumeratę.

Po za sprawami „Spójni“ nie wiele więcej można powiedzieć o młodzieży tutejszej. Czas skandalów szczęśliwie przeminął, nie otrzymuje już nikt drukowanych dokumentów, któremi szermierze rozmaici piętnowali się na honorze w latach ubiegłych. To też i wogóle nie wiele bardzo druków polskich wydaje obecnie Paryż. Ferwor polemiczny, który dawniej wybuchał w walkach między obozem patryotycznym i socyalistycznym, teraz, jak się zdaje, przeniósł się do „łona“ samej partyi socyalistycznej. Nie wiem, czy doszło do wiadomości naszej publiki, że wychodzi tu miesięczny organ socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego. W ostatnim numerze *Sprawy Robotniczej* znajdujemy groźny wylew inkaustu przeciwko socyalistom galicyjskim i grupie *Przedświ-*

*) Nie wątpimy, że gdyby „Spójnia“ odniosła się do redakcyj dzienników polskich, ułatwiłyby jej one ich prenumerowanie. *Przyp. Red.*

Literacka działalność

Dra Adama Asnyka.

Adam Asnyk urodzony w Kaliszu roku 1838, (pseudonimy: E l . . . y, lub Jan S t o ż e k), najznakomitszy poeta polski doby nowszej, głęboko do duszy wnikający liryk, mistrz języka i stylu. Ukształcenie jego przypadło na czas, kiedy w szkołach Królestwa panującym był kierunek realny, a studya humanistyczne poszły w poniewierkę. Ukończywszy szkoły w Kaliszu, przeszedł do świeżo wtedy w roku 1857 założonej w Warszawie akademii medyko-chirurgicznej; niedługo jednak w niej przebywał i przeniósł się na nauki lekarskie do Wrocławia, gdzie pozostawał do roku 1861. Usposobienie atoli młodzieńca nie odpowiadało rodzajowi zajęć umysłowych, któremu się poświęcił; poezya i życie społeczne wabiły go ku sobie urokiem nieprzepartym; rzucił więc medycynę i wstąpił na wydział filozoficzny w Heidelbergu, gdzie się głównie zajmował ekonomiką, napisał kilka rozpraw w tym przedmiocie i otrzymał stopień doktora filozofii w roku 1866. Wszelako studya te, pogłębiając jego pogląd na życie, nie zaspokoiły pragnień jego ducha. Zwiedzenie Szwajcaryi, Francyi, Holandyi, Anglii i Włoch rozszerzyło zakres jego spostrzeżeń, dało mu możność porównania najświetniejszego rozwoju cywilizacyi ze stosunkami własnego kraju, wzbogaciło wyobraźnię mnóstwem widoków, zarówno natury, jak przemysłu ludzkiego. Wpatrywał się zaś i wnikał w objawy życia narodu i ludzkości nie jako uczony statysta, ale jako poeta, głęboko i subtelnie czujący.

Dziś nie wiadomo nam jeszcze, jakiemi drogami i w jakiem stopniowaniu nastrój jego poetycki się wyrabiał, od jak dawna uczucia swoje i myśli przyoblekał w szaty poezyi, ale to pewna, że kiedy po raz pierwszy utwory swoje drukiem ogłaszać zaczął w roku 1864 jako 26 letni mężczyzna, świetnie już zawładnął formą tak, że w latach późniejszych tylko większe urozmaicenie nadać jej potrzebował.

Oczytanie poetyckie Asnyka było już wtedy bardzo rozległe, ale największy nań wpływ wywierał Słowacki, budzący wówczas wśród młodzieży w ogóle najsilniejsze, częstokroć egzaltowane uwielbienie. Najmniej jasne, mgliste, mistyczne, ale uczuciem gorącem nabrzmiałe poezye Słowackiego największy wtedy budziły entuzyazm i najchętniej były naśladowane. Asnyk złożył dań temu nastrojowi w pierwszym swoim większym utworze — w „Śnie grobów“, pisanym prześlicznemi tercynami, pełnym obrazów ponurych lub wspaniałych, lecz bardzo niewyraźnym pod względem myśli przewodniej. Natchnęła ten poemat sroga rzeczywistość, widziana poprzez ognie namiętnego usposobienia, które raczej spłonąćby wolało, aniżeli wchodzić w jakiekolwiek porozumienie lub w jakiekolwiek nawet stosunki z objawami życia, napiętnowanemi przez poetę jako spodlenie. Sam poeta, przedstawiwszy całą grozę sytuacyi i skreśliwszy apoteozę Słowackiego, zstępuje do grobu, „jak upiór w dawno zardzewiałej zbroi, któremu serce trza odjąć i głowę, aby nie straszył t ł u s z c z y, co się boi“.

Występował tu poeta jako nieubłaganie surowy sędzia spółczesnych sobie i ze stanowiska idealno-mistycznego ciskał gromy na bezmyślną i bezuczuciową „tłuszczę“, co pełzała na podobieństwo gadu, byleby marne swe życie utrzymać. Był w tym poemacie romantykiem o bardzo podniosłych uczuciach i ideach nie uwzględniającym nieodbitych konieczności życia, lecz pragnącym wzlecieć ponad nie na skrzydłach uczucia i fantazyi. Tymczasem nastrój taki już nie znajdował odgłosu tak powszechnego i głębokiego, jak za czasów najświetniejszego rozwoju romantyzmu; umysły, znaglone koniecznością, zwróciły się do rozpatrywania warunków twardej rzeczywistości i do szukania środków, któreby jakotako znośne w niej życie umożliwić zdołały. Hasło pracy organicznej, drobnej, zmudnej, nieraz bardzo poziomo pojmowanej, zaczęło coraz silniej rozbrzmiewać wśród ogółu i w literaturze, a „pozytywne“ i „utylitarne“ doktryny zaczęły znajdować zapalonych, częstokroć też zaślepionych i jednostronnych, zwolenników.

Ukształcenie Asnyka przyrodnicze i ekonomiczne, dające mu możność należytego ocenienia tego hasła i tych doktryn, nie pozwoliło poecie stanąć po stronie ludzi, którzy z przywiązania do dawniejszych ideałów potępiali stanowczo wszystko, co się im zdawało ujmą tychże; ale z drugiej strony — usposobienie poetyczne, do wysokich lotów nastrajające, nie mogło skłonić poety do ścisłego zbratania się z myślami i dążnościami, które mu się przedstawiały jako drobnostkowe, marne, prozaiczne, a może niekiedy i grzeszne. Zrozumiał rychło, że przybieranie tonu proroczego nie licowało z owoczesnym nastrojem ogółu, i dlatego nader rzadko, i to w pierwszej tylko fazie swego rozwoju, tonem tym się posługiwał. („Apostrofa“, „Odpowiedź“); lecz równocześnie poczuł w sobie straszny rozstrój, widział, że jego położenie wśród społeczeństwa jest pewną anomalią że go nic prawie nie zajmuje z tego wszystkiego, co stanowi cel zabiegów ludzi jemu spółczesnych. Człowiek, dla którego „sen był życiem, przebudzenie męką“, który czuł swoją „bezsilność w cielesnej pieczęci“ i „z za obłoków chyląc się niechętnie“ patrzał na świat „łzawo choć namiętnie“, człowiek taki, któremu dobrze jest tylko w krainie ideałów, musiał popaść w smutek głęboki, żrący, tem dotkliwszy, że rozwaga, zasilona rozległem wykształceniem, mogąca przedstawić umysłowi całe szeregi przykładów dziejowych, mających analogię z owoczesnem położeniem kraju, nie dawała zupełnej sankcyi indywidualnemu usposobieniu poety, lecz zmuszała do przyznania choćby tylko w głębi duszy, że pogardliwie przezeń traktowana „tłuszcza“ ma także cząstkę słuszności za sobą.

Taki stan rozstroju, walki z samym sobą, należy do najboleśniejszych w duszy człowieka, a poecie, władnącemu formą, dostarczyć może motywów do prześlicznych, poetycznych skarg, wnikających do duszy każdego uczuciowo wyrobionego człowieka, i czyniących twórcę sympatycznym, chociażby motywa owe, wyłożone prozą, nie zyskały aprobaty rozumu analitycznego. Skargi te bowiem, w pięknej formie wyrażone, mogą być odczute i zrozumiane niezależnie od motywów, które samym poetą kierowały; każdy czytelnik może w nie przenosić pierwiastki własnej duszy i być wdzięcznym poecie za to, że znalazł wyrazy na oddanie tego, co się w niej zawarło.

Tym sposobem tłómaczy się wielka wziętość i popularność mnóstwa pieśni Asnyka z pierwszej doby twórczości, w których smutek, apatya, rozczarowanie, ironia, sarkazm, naiwność kunsztowna, wypowiedziane tonem łagodnym, a językiem i wierszem wytwornym, składały się na wytworzenie wonnego bukietu uczuć, lśniącego tęczowemi barwami. Asnyk i tutaj zostawał jeszcze czas jakiś pod silnym wpływem Słowackiego, mianowicie pod względem języka i wiersza, rozszerzył już atoli sferę swych wzorów, przejmując się natchnieniami Heinego i Musseta, a po części i twórców greckich.

Niektóre pieśni są wprost jakby odbiciem utworów któregoś z wielkich poetów tak, że Asnyk przedstawiał się jako niepospolity wirtuoz myśli i słowa. Tylu mając przed sobą mistrzów, tyle wspaniałych dzieł sztuki, tyle genialnych pomysłów w różnych rodzajach, przyswajał sobie coś z treści wszelkiej, przejmował się wszelkiemi możliwemi uczuciami, był rzewnym i tkliwym, jak rozmarzona i pieszczona kobieta, był czasem męskim i energicznym, jak śpiew Tyrteusza, mógł być naiwnym, jak niedoświadczona panienka, lub wzniosłym, jak pomysł tragiczny, mógł być bluźnierczym, jak Heine, lub wierzącym, jak Tomasz à Kempis.

Jakiejś myśli stałej, którejby służył wiernie, wówczas w pieśniach jego trudno się było doszukać: zmysłowość i platonizm, wiara i wolnomyślność, cześć dla ludu i dla potęgi wogóle przeplatały się w nich ustawicznie, bo poeta nie był i nie chciał być szermierzem żadnego stronnictwa, c h o c i a ż s y m p a t y z o w a ł o d p o c z ą t k u z d e m o k r a c y ą r o z u m n ą. Ponad wszystkiem unosiła się pełna uroku i wdzięku poetycznego tęskna zaduma, będąca wynikiem głębokiego zastanowienia się nad rzeczami i szczerości w odtworzeniu uczuć, jakie w piersi poety kolejno powstawały.

Jeżeli powiedziałem poprzednio, że Asnyk był doskonałym wirtuozem, to nie miałem na myśli krzywdzenia go posądzeniem, iż tych uczuć i myśli, jakie tak ślicznie wyśpiewywał, sam nie odczuwał; chciałem tylko wyrazić, że nie doszedłszy do harmonii ze sobą i ze światem, różnorodnych uczuć był tłómaczem, ale te uczucia istotnie przez serce jego przepływały, chociaż może nie gościły w niem długo. Ta szczerość, ten zupełny brak pozowania, ta prostota wytworna stanowiły zadatek indywidualności poety, mającej się z czasem rozwinąć i utrwalić.

Asnyk przybył do Lwowa w roku 1867 i zabawił w tem mieście lat trzy, w poezyach jednak swoich, pisanych tutaj, jedynie tylko artystycznym i psychologicznym względom hołdował. Dla szerszej publiczności poezye te stały się dostępne dopiero w roku 1869, kiedy wyszły we Lwowie w książce osobnej (str. 232). Znalazły one natychmiastowe uznanie, które się wyraziło częstemi tego tomu (w cokolwiek zmienionym układzie) przedrukami (najnowszy, piąty z rzędu, we Lwowie 1888). Do tego okresu lwowskiego należą jeszcze, prócz owego tomu poezyj, powiastka prozą drukowana, p. n. „Panna Leoka-

p. t. „Pod bat opinii publicznej“. ...lno niewtajemniczoną publiczność wtajemni... w treść tego dokumentu, a bodaj, że i nie ... „Organ socyalnej demokracyi“ czyni swym wyznawcom zarzuty o fałszerstwo manda... intrygi, o łudzenie robotników itd. itd. ...go tylko wspominam o tem, że narówni ...szemi zarzutami artykuł rzeczony „oskar...ych kolegów o zbrodnię... patryotyzmu ...iętnuje ich nazwą „socyal-patryotów“, ... się, że *Przedświt* uznaje potrzebę polity... ...ezawisłości polskiej, kpi, „że w tym bar... ...utopijno-patryotycznym są dwa grzyby w litewsko-rusińskiej i słowiańskiej kwestyi“; ...ie oświadcza, że „robotnicy socyal-demo... za drzwi wyrzucają tych, pod których ...zem socyalistycznym spostrzegą patryoty... ...zamarkę...“ Tak w stylu rozhukanym pie...ę bałwany socyalnych demokratów polskich ...ryżu.

...telnik pozwoli, że opuszczę te „dziejowe“ ...onty, ażeby poruszyć pewną drobną sprawę ... w interesie... patryotycznej polskiej czamarki. ...e tutaj przy Sorbonie katedra historyi sztuki, ...wana obecnie przez Lemonnier'a. Wy... Lemonnier'a zgromadza bardzo licznych słu...czów, dla których Sorbona urządziła rodzaj ...ryi sztuki. W dużej sali zebrane są reproduk... znakomitych dzieł i szkół artystycznych Euro...y. Spotykamy tu nawet kawałek kolekcyi rosyjskich malarzy, Niestety... polskie malarstwo nie jest wcale reprezentowane w tym zbiorze, pomimo swych postępów ostatnich. Czyby więc nie można było zebrać kilka albumów Matejki, Kossaka, Gierymskiego, oraz jakiej kolekcyi fotografij lepszych obrazów polskich? Sorbona przyjęłaby to z wdzięcznością, dając naturalnie ofiarodawcy odpowiednie pokwitowanie z depozytu. Ze swojej strony wasz korespondent podejmuje się przeprowadzenia potrzebnych formalności. Jakiekolwiek bądź prądy panują w sferze wielkiej polityki, nie powinniśmy udawać nieobecnych wszędzie, gdzie chodzi o rachunki społeczeństw z ich ruchu kulturnego. Może więc ktoś w kraju weźmie powyższą notatkę do serca? Prawda, że publiczność francuska zajmuje się nami stosunkowo mało. Ale z drugiej strony jest wielki brak naszej własnej w tym kierunku inicyatywy.

Ile razy interesa polityczne Francyi wymagają poruszenia spraw polskich, Francya uczynić tego nie zaniedba (przypominam ostatnie artykuły w *Temps)*; w sprawach natomiast osobistych, literackich, naukowych, my sami tylko możemy zmusić ogół zagranicy do pamiętania o nas. Trafnie wybrane prace przechodzą zawsze. W ostatnich czasach *Revue des Revues* co miesiąc podaje sprawozdania z miesięczników polskich; *Revue blanche* zamieściło studyum K. Stryjeńskiego o Messyanizmie; *Annales de l'Ecole libre des sciences politiques* przyjęły do druku artykuł p. Bartoszewicza o wystawie lwowskiej i t. d. O mniejszych wzmiankach i artykułach nie wspominam.

Pod warunkiem zatem aktualności i odpowiedniego tonu, rzeczy polskie są tu uwzględniane.

Skoro już mowa o zawsze nas interesującej kwestyi polskiej za granicą pozwolę sobie zadać pytanie pod adresem komisyi zjazdu literackiego we Lwowie: czy prace jej dla zawiązania biura informującego zagranicę o stosunkach polskich są już ukończone? Pewne grono korespondentów polskich w Paryżu pragnęłoby z biurem wejść w stosunki — dość piękny kawał czasu upłynął od rezolucyi zjazdu.. *A. P.*

Cesarz Wilhelm do rekrutów.

Mamy znowu popis krasomówczy cesarza Wilhelma. Teraz jednak wytwarza się praktyka, że urzędowy *Reichsanzeiger* nie ogłasza mów cesarza, które kłopotliwe są dla rządu. Tak stało się ze sławną toruńską mową, taki też los spotka prawdopodobnie najnowsze przemówienie cesarza Wilhelma do rekrutów załogi berlińskiej przy ich zaprzysiężenin. Faktem jest, że cesarz niemiecki co roku przemawiać zwykł do rekrutów stolicy przy ich zaprzysiężeniu. akcentując przy tej sposobności przedewszystkiem ich obowiązki względem monarchy, jako nieodpowiedzialnego i naczelnego wodza armii. Onegdaj nie zrobił także cesarz Wilhelm wyjątku i wygłosił jednę z bardzo... ciekawych mówek. Dotąd mamy ją w trojakiem brzmieniu, a każde z nich bardzo wiele daje do myślenia.

Wedle *Nordd. Allg. Ztg* powiedział cesarz Wilhelm:

„Przysięgliście zatem w obliczu Boga, a krzyż na tym ołtarzu jest także znakiem, że macie być żołnierzami chrześcijańskimi. Powołani jesteście do mojej gwardyi, nosicie piękny mundur i macie służyć pod memi oczyma. Starajcie się uczcić tę suknię i spełnijcie najświętszy obowiązek, jaki do żołnierza należy: brońcie waszej ojczyzny. Lecz i na wewnątrz chronić macie tego samego: religii, porządku i dobrych obyczajów. Idźcie więc i czyńcie waszą służbę, co do której pouczeni będziecie w mojem imieniu i wedle mej woli“.

Z tym tekstem byłoby jeszcze pół biedy. Jeżeli w gwardyi cesarskiej nie ma żydów, to twierdzenie o „żołnierzach chrześcijańskich“ mniej będzie rażącem, niż gdyby je do całej armii zastosować chciano.

Wedle *National Ztg* miał cesarz Wilhelm powiedzieć:

„Po złożeniu przez was przysięgi, witam was, jako moich żołnierzy. Jeżeli chcecie być dobrymi żołnierzami, musicie być także dobrymi chrześcijanami i religię w sercu nosić. Jako żołnierzom mojej gwardyi, dano wam osobną suknię honorową; nie zapomnijcie, że nosicie mundur waszego króla, utrzymujcież go w czci i poszanowaniu i pamiętajcie, że używacie przywileju służenia pod mojem okiem i że przez wstąpienie do armii staliście się czemś znakomitem *(etwas Vornehmes)*. Spojrzyjcie teraz na sztandary, które przed wami stoją i z któremi łączą się sławne dzieje: nie pozwalajcie ich nigdy obrazić. Pamiętajcie na posągi królów i wodzów, którzy na was spoglądają; pomnijcie na waszą przysięgę, a wtedy będziecie dobrymi żołnierzami. Nie zapominajcie, że powołani jesteście na obrońców ojczyzny, że obowiązani jesteście ochraniać w kraju porządek i religię. Idźcie i spełniajcie waszą służbę, której nauczą was z mojego rozkazu“.

Tutaj idea „chrześcijańskiego żołnierza“ w ogólniejszej występuje formie; wynikałoby z twierdzenia cesarza, że kto chrześcijaninem nie jest, nie może być dobrym żołnierzem. Teokratyczne poglądy cesarza Wilhelma wystąpiły tutaj w niebywałej dotąd formie i treści. W obu tekstach natomiast z większym, niż dotąd bywało, naciskiem, występuje wezwanie do „obrony religii, porządku i dobrych obyczajów“. Czyżby wezwanie to miało oznaczać, że religia i porządek w państwie są lub mogą być zagrożone? Mimowoli przychodzi tutaj na myśl z inicyatywy cesarza wypracowana ustawa przeciw „stronnictwom przewrotn“, której losy bardzo są zagadkowe.

Wedle trzeciej z rzędu relacyi miał cesarz Wilhelm powiedzieć:

„Rozkazy moje, mniejsza o to, czy do obrony ojczyzny lub do utrzymania porządku i religii wydane będą, spełnić macie, choćby życie wam przyszło narazić“.

Jeżeli w mowie cesarza Wilhelma rzeczywiście taki zwrot się znajdował, co na wszelki sposób wykluczone nie jest, to wywoła on sensacyę przedewszystkiem w tych sferach ludności, przeciw którym skierowana ma być nowa ustawa „przewrotowa“. Wygląda tak, jak żeby cesarz niemiecki przewidywał konieczność użycia już w niedalekiej przyszłości siły zbrojnej, celem ochronienia „ładu i porządku“. Na wszelki sposób ciekawą jest rzeczą w jakiej formie i treści podadzą mowę cesarza jeśli już nie urzędowe, to półurzędowe dzienniki pruskie.

Galicyjskie kasy oszczędności.

II.

Z zestawionych w omawianej publikacyi wykazów, ile do każdej kasy z osobna wpłynęło wkładek, ile z nich zwrócono, jaka pozostała nadwyżka wkładek nad zwrotami i wreszcie ile każda kasa skapitalizowała odsetek od wkładek wynika, że sumarycznie biorąc, w wszystkich kasach razem przypada 48 28 % na nadwyżkę wkładek nad zwrotami, a 51 72 % na skapitalizowane odsetki. Po oddzieleniu zaś kas miejskich, przeważnie dłużej już istniejących od kas powiatowych, udział ten procentowy ulega znacznej zmianie, przypada bowiem

	w kasach miejskich	w kasach pow.
na nadwyżkę wkładek nad zwrotami . .	45 28 %	78 73 %
na skapitalizowane odsetki	54 72 %	21 27 %.

Różnica ta wynika oczywiście z przeciętnie dłuższego okresu działalności kas miejskich, jak w ogólności im dłużej kasa jaka operuje, tem silniej oddziałują skapitalizowane odsetki na wzrost wkładkowego kapitału.

Z kas galicyjskich trzecia z rzędu, tytułem starszeństwa, kasa rzeszowska stoi pod tym względem na czele, w jej bowiem kapitale wkładkowym wynosiła nadwyżka wkładek nad zwrotami tylko 22 17 %, a skapitalizowane odsetki 77 83 %. Po niej idą kasy: stryjska, stanisławowska, tarnowska, lwowska, krakowska miejska, samborska miejska i tarnopolska z udziałem skapitalizowanych procentów przewyższającym 50 % stanu kapitału wkładkowego. Między 40 a 50 % wykazuj kasy: drohobycka, sądecka, przemyska i bocheńska miejska; między 30 a 40 %: wadowicka, kołomyjska i jasielska; między 20 a 30 %: trembowelska, wielicka kałuska, myślenicka i ropczycka; między 10 a 20 %: bialska, bocheńska pow. i krakowska pow.; wreszcie niżej 10 % kasy: dolińska, samborska powiatowa i brodzka.

Przyczynę tych różnic wyjaśnia w części stosunek, zachodzący u poszczególnych kas między skapitalizowanemi i gotówką wypłaconemi procentami.

Z procentów należnych wkładkującym

	skapitalizowały	wypłaciły
kasy miejskie	29 467.841 30 złr.	2 500.485·63 złr.
„ powiat. .	1.127.124·72 złr.	155 839·56½,
ogół kas gal.	30 594 966 02 złr.	2 656.325·19½,

procentowo zaś przedstawia się z końcem 1892 r. stosunek skapitalizowanych procentów do wypłaconych w gotówce, jak następuje: Z ogółu procentów od wkładek

	skapitalizowano	wypłacono
w 15 kasach miejskich . .	92 16 %	7·84 %
w 11 kasach powiatowych	87 85 %	12 15 %
we wszystkich kasach . . .	92 01 %	7 99 %

W ruchu wkładek, nagromadzeniu nadwyżek i kapitalizacyi odsetek najsilniejszy udział brały stołeczne kasy Galicyi, mianowicie lwowska, krakowska miejska i powiatowa, tarnowska tarnopolska, stanisławowska i przemyska. Ogół kas prowincyonalnych wykazuje w tych wszystkich kierunkach cyfry znacznie niższe. Nie przemawia to jednak bynajmniej na niekorzyść kas prowincyonalnych przeciwnie cyfry te wskazują, że w tych właśnie kasach większy stosunkowo udział w wytwarzaniu kapitału wkładkowego brały nadwyżki wpływu wkładek nad ich zwrotami, mniejszy zaś skapitalizowane procenty.

Rozwój kapitału wkładkowego w galicyjskich kasach szedł z początku nader opornie. Kasa lwowska, operując przez lat siedmnaście, zdołała zebrać tylko 18 173 283 złr. 22 ct. wkładek, a po odtrąceniu zwrotów 16 001 608 złr. 84 ct. pozostała nadwyżka wraz z kwotą skapitalizowanych procentów przedstawia sumę 3 672.835 złr. 01 ct., jako stan kapitału wkładkowego z końcem roku 1860. Pomimo przeto zupełnego braku konkurencyjnej instytucyi na całym obszarze Galicyi, przeciętny wzrost wkładek wynosił w owych 17 latach po 216 049 złr. rocznie, z czego po odtrąceniu przeciętnie na rok po 88.304 złr. kapitalizowanych procentów, przypada zaledwie 127.745 złr. rocznie na nadwyżkę wkładek nad zwrotami.

Otwarcie kas oszczędności w Tarnowie, Rzeszowie i Samborze nie ożywiło tego rozwoju w pierwszych pięciu latach siódmego dziesięciolecia, a zestawienia cyfrowe wykazują tak w latach poprzedzających styczniowe powstanie 1863, jak w latach bezpośrednio po niem następujących, ustawiczny odpływ wkładek czyli stałą zwyżkę zwrotów nad wpływ wkładek nowych.

Dopiero z rokiem 1866 rozpoczyna się stały, raz słabszy to znowu silniejszy, lecz bezustanny wzrost wkładek w galicyjskich kasach oszczędności, a w całym szeregu lat, aż po rok 1890 jedynie tylko w roku 1887 odpływ wkładek był wyższym od ich dopływu o cyfrę 354.307 złr. 47½ ct., co tem dziwniejsze, że ów rok stoi między dwoma z bardzo znacznemi nadwyżkami dopływu wkładek nad ich zwrotami, stoi po roku 1886 z nadwyżką 1,938.170 złr. 10 ct., i przed rokiem 1888 z nadwyżką 1,776.145 złr. 73 i pół ct.

Mniej pomyślnemi dla rozwoju kapitału wkładkowego były lata 1891 i 1892. I w nich wprawdzie kapitał ten wzrastał, ale jedynie dzięki kapitalizowanym odsetkom. W ogólności spostrzegać się daje fakt, że przyrost kapitału wkładkowego postępujący raźnym krokiem naprzód w dziesięcioleciu 1866—1875, znacznie zwolniał w dziesięcioleciu 1876—1885, a w ostatnich siedmiu latach wszedł w tak leniwe tempo, iż bez obawy pomyłki można przepowiedzieć, że jeżeli Galicyi w najbliższym czasie nie przybędą w pomoc nowo założone kasy, a tem samem nie wciągnie się w sferę działalności nowych kas jeszcze nie wyzyskanych zastępów ludności, to w rozwoju kapitału wkładkowego będzie musiała nastąpić pewna stagnacya i chociażby się nawet kazywał wzrost stanu wkładek, to będzie on wyłącznie powodowany kapitalizowaniem procentów.

W gromadzeniu wkładek oszczędności przeważną rolę grały od początku w Galicyi kasy, operujące w obu jej stolicach. I dziś nawet, mimo współzawodnictwa dwudziestu trzech kas prowincyonalnych, prawie dwie trzecie wkładek leży w trzech kasach stołecznych, mianowicie w lwowskiej i dwóch krakowskich. Niemniej ciekawem jest to, że od r 1885, pomimo powstania trzech nowych kas prowincyonalnych, procentowy udział stołecznych kas w przyciąganiu do siebie wkładek pozostał niezmiennym, osłabł zaś udział prowincyonalnych kas miejskich na korzyść świeżo w tym czasie rozmnażających się kas powiatowych.

Pierwsze miejsce w gromadzeniu wkładek zajmuje stale najstarsza z kas galicyjskich tj. kasa lwowska, drugie zaś po niej krakowska miejska, trzecie tarnowska. Co do innych kas, to hierarchiczne ich pod względem zasobności stanowisko bywało bardzo względne. Tak n. p. kasa rzeszowska, będąca z końcem pięciolecia 1865—1870 szóstą z rzędu, spadła z końcem pięciolecia 1885—1890 na dwunastą, w dwóch zaś latach ostatnich na trzynastą z rzędu lokacyę. Rozwój poszczególnych kas nie szedł przeto równolegle z długością okresu ich działalności, lecz ulegał silnemu, rozmaitemu oddziaływaniu stosunków lokalnych. Widocznem to szczególnie na kasie bielskiej i powiatowej krakowskiej, które pod względem zasobu nagromadzonych wkładek już w dziesięciu latach swego istnienia zdobywają sobie pierwsza czwarte od góry, druga szóste miejsce widoczne to w kierunku odwrotnym znowu mianowicie na kasach stryjskiej i rzeszowskiej, tudzież na jasielskiej i drohobyckiej które z pośród starszych kas należą do najsłabiej rozwiniętych. Nie lepiej wiodło się także kasom powiatowym w Ropczycach, Kałuszu i Trembowli, u których prawdopodobnie brak rutynowanego kierownictwa jest główną przyczyną iż nie ziściły nadziei żywionych przy ich założeniu.

Działalność kraju na polu kolei lokalnych w Czechach.

Czechy otrzymały ustawę krajową o kolejach lokalnych o 7 miesięcy wcześniej, niż Galicya. Tem można poniekąd wytłómaczyć okoliczność, że gdy reprezentacya czeska zabezpieczyła w roku bieżącym przy udziale kraju, państwa i interesentów budowę 414 kilometrów kolei lokalnych, a to tak pod względem technicznym jak finansowym, my rozpoczynamy dopiero rokowania z rządem co do zapewnienia budowy poszczególnych linij lokalnych w Galicyi. Wchodzi tu jednak w grę także ofiarność interesentów, ten pierwszy warunek urzeczywistnienia projektów, ten najwybitniejszy dowód potrzeby zbudowania kolei i zdrowego zrozumienia interesów zbiorowych, który korzystniej przedstawia się w Czechach, niż w Galicyi.

Zanim odnośne daty przytoczymy, przypomnieć wypada, że według ustawy czeskiej o kolejach lokalnych z dnia 17 grudnia 1892, kraj może wziąć na siebie gwarancyę oprocentowania kapitału pierwszeństwa w wysokości 70 do 75 % całych kosztów budowy projektowanej kolei, jeżeli interesenci z pomocą lub bez pomocy państwa dostarczą resztę kapitału zakładowego w zamian za akcye zakładowe, albo jeżeli się zobowiążą pokrywać trzy ósme każdoczesnego niedoboru oprocentowania kapitału pierwszeństwa.

Wskutek wydania tej ustawy wpłynęło wiele projektów kolei lokalnych do Wydziału krajowego czeskiego, a Sejm tamtejszy z początkiem b. r. uchwalił dla 17 linij lokalnych bądź to gwarancyę oprocentowania kapitału pierwszeństwa, bądź też pewne sumy na zakupno akcyj zakładowych w tych wypadkach, w których państwo wystąpiło w charakterze ręczyciela. Mimo to, przy najlepszych chęciach i usiłowaniach Wydziału kraj, tyle ważna dla Czech akcya ekonomiczna nie mogłaby w tak krótkim czasie dojść do celu gdyby nie była doznała potrzebnego poparcia w ministerstwie handlu co do skompletowania subskrypcyi akcyj zakładowych do wysokości 30% kapitału zakładowego, które to akcye nie mogły być w pomienionej wysokości subskrybowane przez samych interesentów, lecz wymagały pomocy państwa.

Rząd objął gwarancyę oprocentowania dla czterech linij lokalnych, a kraj dla jedenastu; dwie linie nie otrzymały żadnej gwarancyi oprocentowania; jednakowoż zabezpieczono budowę 17 linij o łącznej długości 414 km., a to w sposób następujący:

Gwarancya oprocentowania została zapewnioną:

a) przez państwo (110.5 km.) dla kapitału 5 380.000 złr.;

b) przez kraj (283 26 km.) dla kapitału złr. 9,660.000;

c) bez gwarancyi będzie budowanych 20.6 kilometrów.

Koszta budowy tych linij, sprawdzone przez generalną inspekcyę, wynoszą 22 005 000 złr. czyli 53.100 złr. średnio na 1 km. W powyższych kosztach obliczonych na podstawie projektów wstępnych, zawarte są nietylko koszta taboru (około 6.000 złr. na 1 km), ale nadto znaczne koszta połączenia projektowanych linij z kolejami głównemi. Uwzględniono tu także częściowo straty na kursie przy emitowaniu obligów pierwszeństwa. Fundusz rezerwowy przewidziano w stosunku 1½ do 2 % kosztów budowy. Pomiędzy temi liniami są dwie wąskotorowe o łącznej długości 63 km.

Na 1 km. linii gwarancya państwa (110 5 km.) wynosi 48.687 złr.

Na 1 km. linii gwarancya kraju (283.26 km.) wynosi 34.104 złr.

W przecięciu gwarancya oprocentowania wynosi w stosunku do całego kapitału zakładowego:

dla linij gwarantowanych przez państwo 76.6 %;

dla linij gwarantowanych przez kraj 69 4 %;

zaś średnio dla tych i tamtych razem 71.8 %; wówczas, gdy reszta kapitału pokrytą została w zamian za akcye zakładowe w nominalnej wartości.

Do całkowitych kosztów budowy w sumie 22 005.000 złr. przyczyniają się przy łącznej długości 414 km. projektowanych linij:

państwo kwotą	5,380 000 złr.	czyli	28.73 %;
kraj kwotą	10 240.000 złr.	czyli	46 53 %;
interesenci kw.	5,499 000 złr.	czyli	24.74 %.
		Razem	100 %

Akcye zakładowe podpisane zostały:

a) przez państwo dla 249.16 km. w kwocie 943 000 złr. czyli 3.945 złr. na 1 km.;

b) przez kraj dla 109.8 km. w kwocie 465.000 złr. czyli 4.235 złr. na 1 km.;

c) przez interesentów dla 414.4 km. w kwocie 5,499.000 złr. czyli 13.271 złr. na 1 km.

Widzimy z powyższego, jak w Czechach ułatwioną jest akcya kraju co do popierania budowy kolei lokalnych, a to z tej prostej przyczyny, że tak państwo, jak interesenci pospieszyli ze znacznemi udziałami w kosztach budowy. Jak u nas będzie, — to zależy już teraz tylko od rządu i od stron interesowanych, t. j. powiatów, gmin, właścicieli ziemskich, przemysłowców, kupców i innych interesowanych osób prywatnych, bo nasza reprezentacya zrobiła już swoje, postanawiając w regule zapewnić z krajowego funduszu kolejowego kapitał pierwszeństwa aż do wysokości ⅔ kapitału zakładowego tych linij projektowanych, które uznane będą za najpotrzebniejsze i najważniejsze dla kraju przez Sejm i rząd.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 17 listopada.*

Silesia zajmuje się bardzo gorliwie naszemi korespondencyami z Cieszyna. Dziennik ten zaprzecza wprawdzie, jakoby ks. Paździorze wytoczono śledztwo, natomiast donosi „z dobrego źródła“, że ks. arcybiskup Kopp otrzymał wycinek jakiegoś dziennika ze sprawozdaniem o przyjęciu ks. proboszcza Paździory i dzieci szkolnych we Lwowie, jak nie mniej o mowach tego probosz-

dya, opowiadanie breczkosieja“, oraz dwie komedyjki, jedna wierszem p. n. „Gałązka heliotropu“ (1869), druga prozą p. n. „Walka stronnictw“.

W tych utworach interesa i dyskusye owoczesne na widowni polityczno-społecznej zaznaczyły się wyraźniej, aniżeli w poezyach, — lubo i tu Asnyk zajął stanowisko raczej ironiczne, a po części drwiące. W „Pannie Leokadyi“, pisanej lekko, żartobliwie, wydrwił frazeologiczną, fałszywą demokracyę pana Bąbalińskiego, który lubił się popisywać zdaniami, wyśmiewającemi utytułowanych, kiedy to popłacało, ale który, po zmianie okoliczności, chętnie w Baden-Baden kazał na biletach wizytowych wydrukować comte de Bomba Bombaliński. — W „Walce stronnictw“, gdzie występują jako przeciwieństwa baron i demokrata, autor przez usta Lucyana wypowiedział, jak się zdaje, własną swą ówczesną opinię: „My artyści, żyjąc w krainie czysto idealnej, nie mamy nawet pojęcia o przeciwstawieniu i walce za ad i stronnictw, znamy tylko jednę arystokracyę, a tą jest arystokracya geniuszu i piękności“.

Niebawem wszelako ta obojętność polityczna, ten wstręt do zajmowania się rzeczywistością niką i marną, miały uledz modyfikacyi. W roku 1870 przeniósł się do Krakowa. W tym drugim okresie działalności, prócz rozprawek treści literackiej: o „Trubadurach“ (1872) o „Antygonie Sofoklesa“ (1873) o „Księciu niezłomnym Kalderona w przekładzie Słowackiego“ (1874), pisał wiele poezyj, znacznie różniących się od dawniejszych.

Nie porzucając całkowicie tematów i motywów, poprzednio obieranych, nie wyrzekając się bynajmniej ideałów, umiał się przeniknąć prądami nowoczesnemi i zharmonizować je do pewnego przynajmniej stopnia z własnem usposobieniem i nastrojem. Czego unikał dawniej, mianowicie wprowadzenia do poezyi haseł filozoficznych i polityczno-społecznych, stało się to w tej drugiej dobie przedmiotem niejednego pięknego wiersza. Poeta wyraża silną wiarę w postęp, wiarę, która go wyrywa z otchłani zwątpienia i na miejscu rezygnacyi apatycznej stawia dążność do ciągłego udoskonalenia.

Wie on, że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“, lecz nie zawodzi żalów z tego powodu, bo „nic skargi nie pomogą“, bo „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę“. Nie usprawiedliwia, jak dawniej, bezsilności poezyi nicością umysłów spółczesnych, lecz wierzy, że „ideału jasny kwiat, z zbutwiałych obrany liści, napełni znowu wonią świat, zakwitnie pełniej i czyściej; i żywych natchnień złota nić przewiąże prawdy zdobyte, co nieśmiertelne, musi żyć, choć zmienia kształty zużyte“.

Rzecz naturalna, że przy takiem skierowaniu umysłu, refleksya musiała zająć bardzo wybitne miejsce w poezyi Asnyka, niekiedy ze szkodą estetyczną, zwłaszcza że poeta popadał niekiedy w rozwlekłość; ale w związku z dawniejszemi utworami te nowe wykazały w Asnyku myśliciela poetę i do zalet szczerości i cudownego niemal wdzięku dodały zaletę głębszej rozwagi która, nie wyrzucając z duszy ideałów, uczy je opierać na gruncie rzeczywistym, nie zaś na obłokach fantazyi.

Jak u Mickiewicza rozważanie wspaniałych, a prawom niezłomnym podległych zjawisk natury przyczyniło się do ukojenia burzy serca, tak i u Asnyka rozpatrzenie się w pięknościach gór tatrzańskich nasunęło szereg myśli, które dopomogły poecie do usunięcia rozstroju pomiędzy wielkiemi pragnieniami i wysokim polotem, a drobiazgowością interesów codziennych i głów ludzkich słabością, a serc — płochością. Duch jego „wolny, choć prawom powszechnym podległy“, roztrząsając zjawiska przyrody, zaczął zapominać o boleści, co go we śnie trwożyła, i zanurzając się w źródle wiecznie żywem, „uczuł się jednem łańcucha ogniwem, rozciągniętego przez otchłań błękitu“, „znalazł wspólne ognisko żywotów i związek z całym ogromem stworzenia“ i mógł się poddać, jako drobny atom, tej twórczej myśli, co przewodzi światom, i z nieodmiennym zgodzić się wyrokiem, i odpoczywać jak pod matki okiem“.

Ta pociecha wszelako może wystarczyć dla tych jedynie, co bóstwem piersi własnych są silni; ogółu zaspokoić ona nie jest w możności. A poeta, przemawiając do niego, nie może go zostawić bez słowa współczucia. Pomimo tedy teoretycznego zharmonizowania sprzeczności wszechświatowych, jest miejsce i dla bolesnej skargi w tych nowych poezyach Asnyka, i dla przestrogi, skierowanej do bezwzględnych szermierzów postępu, ażeby, idąc w przyszłość, nie deptali przeszłości ołtarzów bo „na nich się jeszcze święty ogień żarzy i miłość ludzka stoi tam na straży“.

Prawdziwa mądrość nie na tem polega, ażeby lekceważyć ten świat, „który w ciemności już zachodzi wraz z całą tęczą idealnych snów“, lecz na wyrozumiałości i pojednaniu; z samej bowiem doktryny pozytywnej wynika, że wszystkie pojęcia i dążenia ludzkie są względne, a więc i te, które dziś za prawdę uchodzą, mogą być w najbliższej przyszłości zaprzeczone. Refleksya tedy łączy się w tej drugiej dobie twórczości Asnyka z serdeczną, głęboką uczuciowością i wytwarza kilka arcydzieł gnomicznych lub czysto-lirycznych, zawartych w III tomie „Poezyi“, wydanym roku 1880 (2-a edycya, w roku 1884, we Lwowie, str. 240). Tu już poeta ma wyraźną indywidualność, posiada zakres własnych pomysłów, własny swój styl, w którym wdzięk i miękkość są czynnikami zasadniczemi, chociaż powaga i energia nie są wykluczone. Plastykiem wielkim Asnyk nie jest, ale kolorystą i muzykiem słowa doskonałym i wytwornym.

Prócz pieśni pisał Asnyk i w tym okresie dramata, już to poruszające jakieś zagadnienia polityczno-społeczne, jak: „Cola Rienzi“ (1873); „Żyd“ (1875), już to oparte na motywach artystyczno-psychologicznych, jak: „Kiejstut“. Pomimo czci, jaką się ma dla talentu Asnyka, niepodobna twierdzić, żeby te próby dramatyczne były istotnem wzbogaceniem tego działu twórczości. We wszystkich znajdują się prześliczne sceny, wybornie pomyślane sytuacye, piękne i rozumne dyalogi, ale charakterystyka osób zazwyczaj jest słaba i układ bardziej powieściowy naracyjny, niż dramatyczny. W „Rienzim“ mamy dyalogowaną historyę, a nie dramat; w słowach brak zazwyczaj dostatecznej energii dramatycznej tak, że jedynie scena w końcu aktu IV, kiedy namiętna Paola wyznaje wobec męża swą miłość dla Guidona i depce obrączkę ślubną wyróżnia się swą mocą od reszty dramatu. W „Żydzie“ również tylko niektóre sytuacye są naprawdę wstrząsające, a całość jest mdła i niejasna pod względem myśli przewodniej. „Kiejstut“ (tłómaczony na język niemiecki przez Redena) jest pod względem wiersza i stylu klasycznie wykończony, ale chłodny, retoryką trochę nabrzmiały. Komedya z tego czasu jest jedna tylko: „Przyjaciele Hioba“ (Warszawa, 1879); werwy komicznej w niej nie ma.

Od roku 1881 poświęcał się Asnyk więcej niż przedtem dziennikarstwu, zwracał się też niekiedy do tłómaczenia poetów przez siebie ulubionych, pisał rozprawy literackie, jak o „Królu-Duchu“ Słowackiego, o „Krasickim“ i t. p., utworzył dramat „Bracia Lerche“ (1886), dotykający bolesnej strony stosunków w księstwie Poznańskiem, gdzie nacisk niemczyzny łączy się z własną naszą niezaradnością, oraz jednoaktową krotochwilę pod nazwą „Komedya konkursowa“ (Kraków, 1888) wymierzoną przeciwko uprzedzeniom, omyłkom, intrygom konkursów literackich, a pobocznie przeciw wielkościom powiatowym, reporterom i t. d. Teraz przygotowuje się do druku czwarty tom „Poezyj“, w którym zawarte będą utwory liryczne z ostatniego dziesięciolecia. Prócz pracy piśmienniczej Asnyk, jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli inteligencyi, we wszystkich ważniejszych zdarzeniach, w których szło o interes ogólny, jak w kwestyi postawienia pomnika Mickiewiczowi, w sprowadzeniu jego zwłok i złożeniu na Wawelu, czynny brał udział. Częste zapadanie na zdrowiu wielka nerwowość, przeszkadzają mu w dokonaniu dzieł, na większą skalę pomyślanych, lecz tem droższem czynią to, co w chwilach swobodniejszych z pod pióra jego wychodzi. — O Asnyku pierwszy obszerniej pisał Stanisław Tarnowski z okazyi drugiego wydania „Poezyj“ (1872). Następnie wymienić należy piękną charakterystykę poety, podaną przez Józefa Tretiaka w „Ateneum“ (roku 1881, tom I, str. 297 — 323) p. n. „Asnyk i jego liryka“, oraz szkice Józefa Kotarbińskiego w „Tygodniku powszechnym“ i Józefa Rostafińskiego. Studyum, któreby obejmowało całość dotychczasowej działalności Asnyka, dotychczas nie posiadamy.

Dr. Piotr Chmielowski.

cza. „Ks. arcybiskup następnie prosił prywatnie generalnego wikaryusza (w Cieszynie), aby przesłuchał ks. Paździorę (!), czy to sprawozdanie dziennikarskie polega na prawdzie i co ks. Paździora na wyjaśnienie swego postępowania przytoczyć może. Ks. Paździora oświadczył, że wiadomość w dzienniku podana jest prawdziwą i przyznał, że otwarcie gimnazyum polskiego w Cieszynie uważa za koniecznie potrzebne i sądzi, że prośbą swoją, objawioną w tym względzie we Lwowie, nie wykroczył ani przeciw swojej duchownej, ani świeckiej władzy.“ Na tem — wedle informacyj dziennika niemieckiego, — cały konflikt załatwiono. Na tej też podstawie woła *Silesia* odnośnie do podanych przez nas wiadomości:

„Wszystko to zmyślone, wszystko to złośliwe insynuacye! Prawda, że jest to szczerem i przez arcybiskupa niejednokrotnie objawionem życzeniem, aby duchowieństwo nie wtrącało się do walk narodowych, lecz raczej ograniczyło się do obowiązków swojego zawodu“ itd. Twierdzi nawet *Silesia*, że ks. kardynał Kopp „jest przyjacielem Polaków“, na co dziennik ten nie jeden, lecz tysiące przyrzeka przytoczyć dowodów; należy jednak obawiać się, że ks. arcybiskup zmieni to swoje usposobienie, „gdyż Polacy czynią wszystko, aby lekkomyślnie stracić jego względy i życzliwość.“

Na to krótka odpowiedź. Do tego, aby ksiądz arcybiskup wrocławski aż przyjacielem był Polaków, nie mamy pretensyi; jako duszpasterzowi jednak nie wolno ks. Koppowi wrogo być usposobionym dla ludności powierzonej jego pieczy, bez względu na to, czy ona jest polską, czeską lub niemiecką. Wystarczy nam, jeśli ks Kopp w ten sposób pojmie swój stosunek do Polaków. Ile trafnych dowodów na wykazanie życzliwości księdza arcybiskupa Koppa ma w zanadrzu *Silesia*, nie ciekawiśmy wiedzieć. Nam wystarczy jeden: znane rozporządzenie księdza arcybiskupa Koppa, aby ludność katolicka polska nie uczyła swych dzieci czytać na polskich książkach do modlenia. Będziemy jednak zadowoleni, jeśli ks. arcybiskup wrocławski pozwoli nam o tem zapomnieć.

Według niemieckiego dziennika *Germania*, generał gubernator Hurko przesłał już nowemu carowi memoryał o stosunkach w Królestwie Polskiem, w którym oświadcza, że położenie w Królestwie jest w najwyższym stopniu niebezpieczne i wyraża opinię, że stan wyjątkowy jest nieodzownie potrzebnym. „Czego innego — dodaje *Germania* — nie można spodziewać się od Hurki, tego godnego następcy osławionego Murawiewa“.

Organ moskalofilów galicyjskich przeciw stańczykom.

Hałyczanin pomieścił artykuł o stańczykowskiej klice. Niektóre ustępy z niego podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Dla nas bowiem artykuł *Hałyczanina* nie zawiera nic nowego, a co warta stańczykowska klika, wie społeczeństwo polskie i należycie ją ocenia.

Partya stańczykowska — pisze *Hałyczanin* — może służyć jako idealny przykład politycznego potworu a składa się ona w rzeczywistości tylko z kilkudziesięciu osób. Ludzie ci, to potomkowie dawnych satrapów. którzy w najcięższej dla Polski chwili utworzyli osławioną konfederacyę targowicką i gotowi byli oddać ojczyznę nawet samemu djabłu, byle tylko on uratował ich osobistą mamonę. Ludzie ci tak samo są dzisiaj związani z sobą, jak byli ich ojcowie w Targowicy. Na zewnątrz działają w ten sposób, iż trzymają zawsze z silnymi świata tego. Stańczyk w Wiedniu — jest czarnożółty, w Berlinie — Kościelski, w Rosyi — buduje złote mosty, w Watykanie *catholicissimus*, w duszy swojej zaś to człowiek, pragnący zaszczytów, egoista do ostatecznych granic, pasorzyt, nie znoszący obok siebie istot żyjących i wieczny kandydat na satrapę całego świata.

Na zewnątrz, t. j. na masy polskie wywierają wpływ stańczycy *per fas et nefas* przedewszystkiem za pomocą swoich zewnętrznych związków, i za pomocą terroryzmu. Prawdziwi polscy patryoci nigdy stańczykami nie byli, nie są i nimi nie będą.

Ktoby chciał według tej partyi oceniać cały naród polski, tenby temu narodowi wyrządził wielką krzywdę. W cześć pelskiego narodu powiemy, że nawet w Galicyi, gdzie obecnie panują stańczycy, daje się zauważyć silna przeciw nim reakcya, gdyż wielu Polaków wie, że stańczycy tworzą spółczesną Targowicę.

W dalszym ciągu nazywając stańczyków sektą, bojącą się dziennego światła, wypowiada *Hałyczanin* zdanie, że „dzisiejsi stańczycy jedni krzyczą w Wiedniu: „przy Tobie stoimy Najjaśniejszy Panie“ — a drudzy w Petersburgu budują „złote mosty“.

Z Petersburga.

Według pogłosek, dochodzących z Petersburga, stanowisko obecnego ministra spraw wewnętrznych Durnowa ma być zachwianem. Jest on niepopularny w gronie swych kolegów, zwłaszcza Murawiew i Witte mają być jego przeciwnikami, niepopularny także u senatorów, którym się zdaje, że minister spraw wewnętrznych nie dość okazywał im względów. Senatorowie oburzeni są na ministra Durnowo, że nie zawiadomił senatu we właściwym czasie i we właściwy sposób o śmierci cara Aleksandra. Senat, który według tradycyi powinien był pierwszy wiedzieć o tem i pierwszy składać przysięgę na wierność nowemu carowi, składał ją dopiero na trzeci dzień, a rozporządzenia z powodu zmiany panującego, wychodzące zwykle z łona rządzącego senatu, tym razem wyszły z łona Rady stanu. Podobne senat zamierza użalić się na to przed nowym carem, składając winę na ministra spraw wewnętrznych.

Mówią, że Durnowo nie cieszy się również sympatyą nowego cara; jest więc rzeczą możliwą, że będzie musiał ustąpić ze swego wpływowego stanowiska. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają ministra Murawiewa i Plehwe'go. Plehwe szczególnie ma wielką ochotę zostać ministrem spraw wewnętrznych, ale ma bardzo poważnego rywala w osobie Murawiewa, który wolałby odstąpić Plehwe'mu tekę sprawiedliwości.

Jako kandydatów na miejsce Hurki w Warszawie wymieniają między innemi kijowskiego generał-gubernatora Ignatiewa i ambasadora w Berlinie Szuwałowa. Ten drugi oczywiwiście byłby sympatyczniejszym dla Polaków, jako człowiek liberalny, uchodzący za zwolennika kultury zachodniej. W każdym razie, jako dyplomata, pochodzący z arystokratycznej rodziny, odznacza się wykwintnem obejściem i zrobiłby bardzo korzystne wrażenie, jako następca nieokrzesanego gbura, rządzącego obecnie w Królestwie Polskiem.

Korespondent *Köln. Ztg* zapewnia, że po ślubie cara Mikołaja z księżniczką Alicyą który ma się odbyć dnia 22 b. m., ogłoszoną zostanie nader rozległa amnestya. Ten sam korespondent twierdzi, że uderzyło powszechnie w Petersburgu, iż *Russkij Inwalid*, który za panowania zmarłego cara ze względu na wielu wyższych oficerów Polaków w armii rosyjskiej wystrzegał się artykułów, drażniących narodowość polską chwilę obecną uważał za stosowną do umieszczenia w dzień setnej rocznicy zdobycia Warszawy artykułu pułkownika sztabu generalnego, Orłowa, w którym autor z iście cyniczną otwartością opisuje rzeź Suwarowa na Pradze i ogromne zdobycze, jakie Rosyanie wywieźli wówczas z Polski. Słusznie dodaje korespondent dziennika kolońskiego, że artykuł ten dużo złej krwi narobi pomiędzy Polakami i wątpliwą jest rzeczą, czy uzyska aprobatę nowego cara.

Petersburski korespondent *Neue Fr. Presse* pisze o pierwszych chwilach panowania cara Mikołaja II:

„Z największem naprężeniem — pisze on 10 b. m. — oczekiwano tutaj pierwszych aktów urzędowych Mikołaja II, aby zyskać jakikolwiek punktu oparcia dla sądów o charakterze nowego władcy. Dzisiaj już w najwyższych kołach rządowych przyznają wszyscy, że najzupełniej nie przewidywano tej miary samodzielności, jaką Mikołaj II rozwinął bezpośrednio po wstąpieniu na tron. Powszechnie przypuszczano, że dotychczasowe najbliższe otoczenie młodego władcy, a więc przedewszystkiem młodzi wojskowi uzyskają nań wpływ wybitny; obecnie jednak uwydatnia się coraz silniej, że car nie ma bynajmniej zamiaru pozostawiać wiele pola dla osobistych wpływów. Mikołaj II widocznie usiłuje mieć wszechstronne i dokładne informacye tak, aby był w możności rozstrzygać kwestye samodzielnie. Wielce charakterystycznym pod tym względem był sposób, w jaki przyszedł do skutku manifest, obwieszczający wstąpienie na tron. Polecenie ułożenia tego manifestu otrzymał, ku wielkiej radości nieprzejednanej prawosławnej partyi, oberprokurator synodu, Pobiedonoscew. Nadzieje jednak okazały się przedwczesne. Zamiast, jak się tego spodziewano w kołach Pobiedonoscewa, podpisać przedłożony manifest, rozkazał car przesłać jego tekst natychmiast telegraficznie prezydentowi komitetu ministrów, Bungemu, oraz prezesowi departamentu ustawodawczego, Solskiemu, aby swoją ewentualnie odmienną opinię bezzwłocznie wyrazili depeszami. — Jak dalece uznawał car potrzebę zmian w projekcie Pobiedonoscewa, wnioskują stąd, że odpowiedzi Bungego i Solskiego oczekiwał z gorączkową prawie niecierpliwością. — Po przybyciu odpowiedzi zbadał ją car sam dokładnie, poczynił rozmaite zmiany w nowej redakcyi manifestu i dopiero potem zarządził jego publikacyę“.

Nadmienić tu wypada, że według innej wersyi nie Pobiedonoscew, lecz Murawiew jest autorem manifestu.

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Trzydziestą rocznicę pracy literackiej obchodzi jutro 18 bm. dr. Adam Asnyk, poeta El...y, od założenia naszego dziennika współredaktor, a od 1889 r. naczelny redaktor *Nowej Reformy*. Ten najściślejszy rzec można stosunek, łączący redakcyjne kółko pisma z jutrzejszym jubilatem, powstrzymuje nas od wypowiadania osobistych poglądów tak na literacką, jakoteż obywatelską i patryotyczną jego działalność, rozpoczętą jeszcze w 1863 r. uczestnictwem w rządzie narodowym w czasie ostatniej walki o wolność. Co do literackiej wszakże działalności dr. Asnyka, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu iż chociaż bez jego aprobaty, nie własnemi poglądami, lecz opinią najzasłużeńszych krytyków literatury naszej możemy się dzielić z czytelnikami i licznymi wielbicielami poety, a tym sposobem spełnić ciążący na nas publicystyczny obowiązek. Po ogłoszeniu w r. b. czwartego tomu poezyj El...yego, pióro dr. Adama Bełcikowskiego zapoznało czytelników *N. Reformy* z ich wartością i znaczeniem w literaturze. Obecnie w wydawanym w Poznaniu tygodniku *Przegląd Poznański*, znakomity krytyk literatury prof. Piotr Chmielowski rozpoczął druk, o ile ze wstępu wnosić można, dłuższej pracy, zatytułowanej „Fazy twórczości Asnyka“. Okazyą do ogłoszenia tego studyum jest właśnie 30 rocznica literackiej jego działalności. — „Trzydzieści lat temu — pisze Piotr Chmielowski — w *Dzienniku literackim* z 18 listopada 1864 r. pojawiły się bezimienne dwa utwory poetyckie, podpisane znakiem wyciągania pierwiastka kwadratowego ($\sqrt{\ }$) Jeden miał tytuł: „Podróżni“, drugi zaś „W zatoce Baja“. Czy wówczas zwrócił kto na nie baczniejszą uwagę, nie wiem. Czasopisma pomieszczały wtedy bardzo wiele poezyj najrozmaitszej wartości i piór najróżnorodniejszych tak, że nicby dziwnego nie było, gdyby utwory owe zginęły w tłumie wierszy i wierszydeł Nie uwydatnił ich bowiem ani ton namiętny i donośny, ani też pomysł niepowszedni; odznaczały się one tylko tęskną zadumą i wykończeniem artystycznem.“

A dalej pisze Chmielowski: „Nowemu współpracownikowi swemu redakcya *Dziennika literackiego* coraz częściej udzielała miejsca i to dla utworów większego rozmiaru, jak: „Julian Apostata“, „Asceta“, „Aszera“, „Odłamowi Psychy Praksytelesa“, „Sen grobów“, które wciąż wspomnianym już znakiem były podpisywane. Nastąpiła potem półtoraroczna przerwa tak, że dopiero pod koniec roku 1867 zaczął *Dziennik* na nowe pomieszczać utwory znanego już sobie poety, który tym razem dla ogółu czytelników przedstawiał się już to jako litera *y* już to jako zgłoska *El* a wreszcie z połączenia tych dwu oznaczeń powstał pseudonim El..y, którego odtąd miał ów poeta używać stale, ogłaszając swoje liryki i dramata, gdy drugim pseudonimem Jan Stożek. posługiwał się drukując szkice powieściowe, lub komedye. Ostatecznie stało się wiadomem nietylko dla wtajemniczonych, ale i dla ogółu, że dr. Adam Asnyk, który miał w 1872 r. odczyt o Trubadurach, jest autorem ukrywającym się pod owemi dwoma pseudonimami.“

Mniemamy, iż czynimy zadość obowiązkowi wobec czytelników, zamieszczając dziś w feletonie dziennika ogólny pogląd na działalność literacką dra Asnyka; sąd to daleki od wszelkiego panegiryzmu, bo napisany przez tak wytrawnego i wymagającego krytyka, jakim jest Piotr Chmielowski.

To jedno tylko zaznaczyć wypada, iż w artykule dra Chmielowskiego nie jest wcale poruszoną patryotyczna strona poezyj El.yego, ze względu, iż artykuł ów przeszedł cenzurę warszawską, lecz o tym właśnie kierunku prac poety pisał w dzienniku naszym w r b. dr. Adam Bełcikowski.

Fakt historyczny. *Pro memoria.* Wiadomo, że po słynnym z rządów gen.-gubernatorze południowo-zachodniej prowincyi, Annenkowie, był mianowanym na tę posadę zbir, podobny z okrucieństw do swego poprzednika. żyd zmoskwicony, Bezak. W r. 1866 przybywszy on do Żytomierza, zażądał od ówczesnego biskupa dyecezyi podolsko-wołyńskiej, Kaspra Borowskiego, wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów katolickich. Czci najgodniejszy, najgorliwszy ten pasterz odpowiedział Bezakowi: „Jako kapłan katolicki spełniam tylko wolę i rozporządzenia Ojca św., żądania więc p. gen.-gubernatora przyjąć nie mogę.“ Usłyszawszy tę odmowę, rozwścieklony Bezak wyrzekł: „Czy wiesz panie Borowski, na jaką drogę prowadzą takie słowa?“ „Wiem panie Bezak — odpowiedział mu przezacny pasterz — i mam już tłumoki upakowane na tę podróż.“ W parę miesięcy później biskupa Borowskiego wywieziono do Permy na wygnanie.

Pamięć o gorliwym, niezłomnym, wiernym tym słudze Chrystusowym pozostanie wieczystą u narodu polskiego, jako o człowieku szlachetnie zasłużonym w dziejach męczeństwa religii w zaborze moskiewskim, — jako o kapłanie, który nie wahając się, ani nie naradzając z nikim, jak miał postąpić wobec nikczemnego żądania, nie ustąpił ze swej misyi apostolskiej.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła miejscowego w Nowym Targu kwotę 19 złr. 50 ct.

Panie krakowskiego Koła wybrały z puszek: w hotelu Drezdeńskim 1 złr. 60 ct., u Fiszera, linia A-B, 3 złr. 26 ct. p. Żychoniówny 6 złr. 24 ct., Tow. technicznego 1 złr. 25 ct, Tow. kredytowego 1 złr. 51 ct.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożył J. S. 1 złr 50 ct.

Odczyt dla dzieci odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w auli uniwersyteckiej pod tyt: „Dzieci księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Wejście 30 ct., dla dzieci 15 ct., dla dziatwy szkolnej 10 ct.

Uczczenie księcia Sapiehy. Cech rzeźników i masarzy w Krakowie na posiedzeniu, odbytem we czwartek, po uroczystem zagajeniu sesyi przez starszego p. Stanisława Armółowicza, na wniosek tegoż jednogłośnie wyraził uznanie dla księcia Adama Sapiehy za jego zasługi, położone dla kraju z powodu wystawy odbytej we Lwowie, która tyle przyniosła pożytku dla przemysłu i rozwoju ekonomicznego naszego kraju. Zgromadzenie wniosek jednomyślnie przyjęło, a w wykonaniu tegoż podpisało adres, wyrażający to uznanie i cześć dla zasłużonego męża około dobra Ojczyzny, a przez powstanie z miejsc wszyscy zgromadzeni dali raz jeszcze wyraz swoim uczuciom.

Loterya Stow. nauczycielek. Następujące osoby ofiarowały na ten cel gotówką: Namiestnikowa hr Badeniowa, protektorka Stowarzyszenia, 20 złr., przełożona PP. Urszulanek 2 złr., L. Hallerowa 5 złr Jawornicka 5 złr., Rożnowska 4 złr. Fanty zaś nadesłały pp: Szczepańska, Radziejowska, Ciechanowska, Rożniatowska, Kotarbińska, Orzechowska, Meyerberg, Sarowa, Rothirschowa, prof. Baudouin de Courtenay, Szarska, Szołajska, Oczapowska, Lipowska Raczyńska. Pp.: Krzyżanowski, Reiner (firma Schulz), Niesiołowski, Smidowicz i bracia Bilewscy.

W kościele św. Anny dziś o godzinie 10 rano ks kanonik Bukowski, proboszcz kościoła, odprawił nabożeństwo żałobne i egzekwie za spokój duszy ś. p. Walerego Rzewuskiego, długoletniego członka Rady miejskiej i właściciela zakładu fotograficznego zmarłego w 1888 r. Na nabożeństwie tem, które się odbyło z okazyi odsłonięcia tablicy pamiątkowej umieszczonej na wewnętrznej ścianie kościoła po prawej stronie głównego ołtarza, staraniem braci zmarłego, z obecnych członków Rady miejskiej był tylko rektor dr. Zoll. Z dawniejszych towarzyszów pracy ś. p. Walerege Rzewuskiego w Radzie miejskiej było kilku obywateli, dziś już do Rady nienależących, nadto grono mieszczan, paru urzędników magistratu i wiele kobiet

Z Akademii umiejętności otrzymujemy następujące zawiadomienie: Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie swe zwyczajne w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. F. Kasparek: Druga konferencya w Hadze celem kodyfikacyi międzynarodowego prawa prywatnego w lipcu 1894 r. 2) Prof. dr A. Lewicki: Pseudo-Warneńczyk. Posiedzenie ściślejsze.

Smolka, sekretarz wydziału.

Helena Modrzejewska przybędzie do Krakowa dnia 8 grudnia i w przedświątecznych tygodniach wystąpi kilka razy na scenie teatru miejskiego.

Na przyjęcie znakomitej artystki urządza tutejsze Koło artystyczno-literackie wielki raut, którego termin później będzie ogłoszony.

Raut ten odbędzie się w salonach Koła, ewentualnie w razie znaczniejszej liczby zapisanych uczestników w sali hotelu saskiego.

Z konwentu Braci Miłosierdzia komunikują nam: Prowincyał zakonu Braci Miłosierdzia, radca cesarski Jan Sobel, który temi dniami z powodu kanonicznej wizyty tutejszego klasztoru w Krakowie bawił, mianował O. Homobona Kyowskiego infirmaryusza w krakowskim szpitalu Braci Miłosierdzia, w uznaniu jego poświęcenia się i zasług, położonych przy troskliwem pielęgnowaniu chorych cholerą i ospą dotkniętych, podprzeorem konwentu krakowskiego. Jest to w pięćdziesięciu latach dopiero pierwszy wypadek, iż w tutejszym konwencie Braci Miłosierdzia obsadzoną została godność podprzeora.

Osoby uczęszczające do teatru krakowskiego zwracają się z uprzejmą prośbą do zarządu miasta o usunięcie złego, które już kilku wypadków stało się przyczyną, a grozi istotnem niebezpieczeństwem. Gazon przed frontem teatru obramowany jest wystającemi kamieniami, otóż przy wyjściu z teatru w tłumie i niezawsze dostatecznem oświetleniu o kamienie te potykają się przechodnie. Wiemy o paru już z tej przyczyny wypadkach, a w dniach ostatnich jeden z zasłużonych artystów naszych w tem miejscu się przewrócił i dosyć ciężko potłukł. Albo trzeba usunąć całkiem owe kamienie albo też urządzić żelazne sztachetki. Przy sposobności publiczność chodząca stale do teatru uprasza, kogo należy, o większą czystość wewnątrz gmachu, gdyż portyery przy lożach są bardzo zakurzone, a warstwy pyłu osiadły na gzemsach i liniach architektonicznych.

Nowy zakład galanteryjno introligatorski pp. F. Andraszka i L Grudzińskiego otwarty został w Krakowie przy ulicy św. Anny l. 7, w domu dra Stanisława Paszkowskiego. Dziś przed południem ks. Wacław, Kapucyn, dokonał poświęcenia nowego zakładu którego obaj właściciele, ludzie fachowo uzdolnieni pochlubić się już mogą zdobytem uznaniem zawodowej swojej pracy. P. Andraszek, jako współpracownik pierwszorzędnych firm introligatorskich, zdobył sobie na ogłaszanych konkursach dyplomy i medale za wyroby, odznaczające się nietylko doskonałem wykonaniem, lecz i pomysłowością. o którą, jak wiadomo, u nas coraz trudniej. Nowej firmie, a raczej jej właścicielom, o własnych siłach starającym się pracować w dziedzinie przemysłu graniczącego z artyzmem i wypierać zalewającą nas lichotę niemiecką, szczerze życzymy powodzenia.

Poniedziałkowy koncert Włodzimierza Pachmana, słynnego pianisty, zapowiada się nader interesująco. Ostatnio koncertował artysta w Wiedniu z niebywałem powodzeniem. Dzienniki chwalą technikę, posuniętą do ostatnich granic. Program zawiera: Beethovena Waryacye C moll, Mendelssohna Prelud, Fugę i Kaprys. Schumanna Jagdlied i Abschied, Chopina Mazurek, dwie Etudy, Valse i słynną Sonatę B-moll, nadto utwory Liszta, jak Legendę, Balladę i Valse Impromptu. Bösendorfer nadesłał umyślnie na koncert Pachmana koncertowy fortepian. Bilety wydaje kasa teatralna.

W panoramie polskiej w Rynku przy linii A B oglądać można obecnie Chiny, Japonię i Indye. Serya ta przedstawia miasta Peking, Jakohamę, teren obecnej wojny, świątynie, bóstwa chińskie, w ogóle życie dwóch największych narodów azyatyckich.

Zmarli. Stefan Rudzki, właściciel dóbr z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie w 30 roku życia

Otwarcie szlaku Stanisławów-Woronienka. Zarząd kolei państwowych ogłasza: Z dniem 20 listopada 1894 r. będzie szlak kolejowy Stanisławów—Woronienka oddany do publicznego użytku. Stacye leżące na częściowej przestrzeni Stanisławów—Mikuliczyn, a mianowicie: Bratkowce, Tyśmieniczany, Tarnawica Leśna, Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Jaremcze i Mikuliczyn będą otwarte dla ogólnego ruchu, a między stacyami Delatyn i Jaremcze leżący przystanek Dora tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego Częściowa przestrzeń zaś Mikuliczyn—Woronienka ze stacyami Tartarów, Worochta i Woronienka będzie otwartą tylko dla ruchu osobowego i tenże tymczasowo ogranicza się tylko na dnie niedzielne.

Z Cieszyna donoszą nam: Reskryptem rządu krajowego w Opawie zatwierdzony został statut Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz“ z siedzibą w Cieszynie. Założeniem tegoż uczyniono zadosyć długoletniej, koniecznej potrzebie. W pełnej wierze, że społeczeństwo polskie ze znaną gorliwością i ofiarnością zajmie się tą instytucyą, z której ma się wyrodzić generacya, zdolna do trudnej walki narodowej na zagrożonych kresach śląskich, zwraca się wydział Stowarzyszenia do wszystkich życzliwych rodaków z następującą odezwą:

Rodacy! Łączymy się w jedną silną całość w Stowarzyszenie akademików polskich na Śląsku „Znicz“ by oprzeć się wszelkim wrogim prądom, jakie dotychczas porywały naszą młodzież polską, by wspólnie się kształcić i przygotowywać do pracy, która nas czeka, pomni, że wynik pracy nad ludem zawisł od wartości tych którzy się nią zajmują

Skupiamy się w wspólne ognisko, by wejść już teraz do tego ludu, poznać jego potrzeby i bole zbratać się z nim i starać się, o ile siły nasze na to starczą, o uświadomienie jego narodowe. Szczupła nas dotąd garstka, ale w Bogu nadzieja że sztandar, przez nas podniesiony z odwagą i wiarą w przyszłość, zgromadzi koło siebie całe zastępy polsko-śląskiej młodzieży.

Udajemy się do Was, Rodacy, z prośbą o pomoc Ofiarą Waszą dopomódz macie do wytworzenia na Śląsku narodowej inteligencyi, której brak nie pozwolił nam dotąd odeprzeć z całą siłą zachcianek wrogów do starej Piastów ziemi! Przystąpcie więc jak najliczniej do naszego „Znicza“, by iskierka miłości Ojczyzny, powstała w sercach młodzieży śląskiej rozgrzana oddechem Waszego przykładu i poświęcenia, wybuchła świętym ogniem czynu!

Za wydział Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz“: *Karol Kołek*, prezes. *Wład. Michejda*, sekretarz.

Wszelkie datki nadsyłać należy na ręce skarbnika Stowarzyszenia: p. Pawlita Antoni, słuch. praw w Krakowie, *Collegium novum*; korespondencye zaś i listy na ręce sekretarza: W. M., stud. theol., Wiedeń. IX. Türkenstrasse 3.

Pruski order. Artysta malarz J. Fałat otrzymał od cesarza Wilhelma order korony pruskiej (*Kronen-Orden*) P. Fałat pracował w zamku cesarskim w Hubertsburgu; cesarz Wilhelm przybył do pracowni malarza i własnoręcznie zawiesił order na piersi swego ulubionego artysty. P. Fałat wykończył kilka nowych obrazów dla cesarza niemieckiego.

Ukaranie ulicznego adonisa. W Berlinie sąd skazał pewnego młodego człowieka, który na ulicy dwom nieznanym sobie damom narzucał się z galant-ryą i wbrew ich woli chciał je odprowadzić do domu, na cztery miesiące aresztu. Niechże to będzie przestrogą dla don Juanów.

Długowieczność. D. Bernhard Ornstein w Atenach, zajmując się od dłuższego czasu badaniem długowieczności w Grecyi, doszedł do ciekawych wyników. Prócz warunków rasowych, socyalnych, klimatycznych i gruntowych, przyczynę tego objawu widzi w zadziwiającej wstrzemięźliwości i umiarkowaniu osiadłej ludności greckiej. Na 24,294 przypadków śmierci w Atenach, za przeciąg czasu od 1870—1883 r. włącznie przypada na wiek od 80 do 90 lat 794 przypadki, na wiek od 90—100 lat — 279 przypadków, na wiek od 100—110 lat — 71 przypadków, od 110—120 lat 13 przypadków, wreszcie od 120—130 lat 2 przypadki. Stosunek osobników, mających więcej niż 100 lat, w Grecyi, do takichże osobników w Prusiech i Francyi jest jeszcze uderzająco wielki. Tak w r. 1887 znajdowało się w całych Prusiech 91 osób, mających sto lub więcej lat (i to przeważnie w tych częściach Prus, gdzie przeważa ludność słowiańska), zaś we Francyi w r. 1886 było takich jednostek 83. Wynosi to w Prusiech na milion mieszkańców 3.2, we Francyi 2.1 jednostek które przekroczyły 100 lat życia. W Grecyi tymczasem przypada rocznie na 2,200.000 mieszkańców — 19 przypadków śmierci osób stuletnich, lub starszych jeszcze. Najdłuższy wiek w Prusiech w r. 1887 był 115 lat, w Grecyi i w Turcyi 130 do 145 lat.

Uroczystość chrztu. Marek Twain sławny amerykański humorysta, opowiadał w pewnem towarzystwie zabawną anegdotę ze swego życia: „Nasze „pierwsze“ miało być ochrzczone. W pięknej kołderce z niebieskiemi wyłogami, to małe pięknie wyglądało. Poszliśmy więc i nasi przyjaciele w poważnem skupieniu, jakiego taki akt wymaga, z tem małem do kościoła. Czcigodny ojciec Smith miał reszty dopełnić. Wziął dziecko delikatnie na ręce, spojrzał nań z pewnem rozczuleniem i zaczął swój *speech* (mówkę): „Szanowni goście! Jest to dziecko — maleńkie dziecko — leży spokojnie, nie może mówić, ani rozumieć, ani być zrozumianem. Teraz to prawdziwe nic — ot małe dziecko — to znaczy dziecko w trybach tego świata! Nic — całkiem nic — podrasta, wplata się w te tryby świata, a cały świat może poruszyć. Ma się rozumieć, z wolą Bożą. Ja zaś patrzę w przyszłość i myślę sobie: to dziecię co tak spokojnie i rozkosznie leży, może w przyszłości stanie się poetą, który oczaruje społeczeństwo, podniesie, wstrząśnie. Albo będzie wielkim mężem stanu, co losami ludów pokieruje, albo sławnym wodzem, co się w krwi nieprzyjaciół kąpać będzie, jak w Hudsonie, i którego imię . Jakież imię mam dać temu dziecku? — zapytał mnie ten czcigodny sługa ołtarza i ewangelii, — a ja musiałem, co prawda, powiedzieć prawdę „Anna Marya“. Co? jak? — zawołał z oburzeniem poważny celebrant — Anna Marya! Toć przecie dziewczę — odpowiedziałem z należną takiej okoliczności skromnością. Przewielebny ojciec rzucił na mnie okiem, pełnem oburzenia, ochrzcił dziewczę z nadzwyczajną szybkością, a odchodząc mruczał pod nosem. „Głupi rodzice, nie wiedzą nawet, że dziewczęciu dają się do kołderki wyłogi różowe“.

Podziękowanie. W imieniu całego męskiego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo zanoszę najwdzięczniejsze podziękowanie tak całemu Stowarzyszeniu „Lutni“, jako też i jej dyrektorowi p. Steibeltowi, za dwa razy wykonane prześliczne utwory muzyczne w czasie ostatniej mszy św. w kościele N. P. Maryi, podczas której odbywała się kwesta na rzecz Towarzystwa naszego.

A. Krasiński, prezes Rady wyższej Towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

Sprostowanie. W artykule o kolei nowej Stanisławów—Woronienka, wydrukowano mylnie nazwisko jednego z przedsiębiorców, mianowicie zamiast Koller i Kuczek, powinno być Koller i Knézek.

Składki. Na odnowienie Wawelu złożył I. S. 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 listopada: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 3 aktach K Laufsa; „W cztery oczy“, komedya w 1 akcie L. Fuldy.

W poniedziałek 19 listopada: Koncert Włodzimierza Pachmana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieła Williama Szekspira.** Druk tego nader pożądanego wydawnictwa, podjętego przez księgarnię polską we Lwowie, raźno postępuje naprzód. Z rozpoczęciem druku drugiego tomu dzieł Szekspira, plan wydawnictwa uległ pewnej zmianie, mianowicie ramy tegoż rozszerzono do zupełnego wydania — nietylko arcydzieł — ale wszystkich wogóle dzieł twórcy nowoczesnego dramatu, z wyjątkiem sztuk wątpliwej autentyczności, lub utworów uznanych jednogłośnie przez krytykę. jako ni godnych wielkiego mistrza. Dzieła te wychodzą w przekładach Stanisława Koźmiana, Krystyna Ostrowskiego i Józefa Paszkowskiego, najlepszych, jakie nasza literatura dotąd posiada, nadto zaś w nowych, po raz pierwszy tu ogłoszonych tłómaczeniach pióra najwybitniejszych poetów młodego pokolenia: Antoniego Langiego, Jana Kasprowicza i Stanisława Rosowskiego.

Redakcya cennego wydawnictwa spoczywa w wytrawnych rękach zasłużonego w dziedzinie krytyki literackiej dra Henryka Biegeleisena, który oprócz monografii o Szekspirze i jego wpływie na naszą literaturę i sztukę, dodaje przy końcu każdego tomu objaśnienia, wyszczególniając na podstawie nowszych badań nad Szekspirem czas powstania i źródła każdego utworu. Nie chcąc zaś omijać zupełnie nawet wątpliwych i poślednich objawów twórczości geniusza, p. B. pomieszcza je przy objaśnieniach w dokładnem streszczeniu osnowy i w celniejszych wyjątkach.

Tym sposobem obejmie wydawnictwo cały ogrom produkcyi Szekspira od pierwszych niedojrzałych występów poety aktora — poprzez duchowe wyżyny twórcy „Lira“ — aż do ostatnich, przekwitłych uczuć i myśli pisarza..

W pierwszym tomie umieszczono wszystkie tragedye bohaterskie Szekspira od najmłodszej „Tytus Andronikus“) aż do najstarszej („Tymon Ateńczyk“). Po nich nastąpią słynne dramaty rzymskie: „Koryolan“, „Juliusz Cezar“, „Antoniusz i Kleopatra“, które z objaśnieniami wypełnią tom drugi W dalszych mieścić się będzie cały cykl dramatów królewskich z „Królem Janem“ na czele: od „Ryszarda II“ do „Ryszarda III“, wszystkie z historycznemi objaśnieniami niezbędnemi do zoryentowania się w obcych dla nas dziejach średniowiecznej Anglii Dramaty: „Henryk V i VI“ ukaże się po raz pierwszy w przekładzie J. Kasprowicza zaszczytnie znanego tłómacza „Hamleta“. Ostatnie tomy zawierać będą wszystkie dramaty fantastyczne i komedye w przeważnej części na nowo przetłómaczone przez A Langego i St. Rossowskiego.

Wydawnictwo podzielono na peryodycznie ogłaszane zeszyty w cenie po 15 ct. Zeszytów wydano dotąd 14.

Księgarni polskiej, zasłużonej pierwszem, prawdziwie krytycznem wydaniem dzieł Mickiewicza i Słowackiego, należy się szczere uznanie za ten nowy

dowód uczciwej i ruchliwej działaleości na tak zaniedbanej u nas niwie księgarsko-wydawniczej. Nie wątpimy, że społeczeństwo udzieli śmiałej inicyatywie należnego poparcia.

— **Bracia Tatary.** Adolf Dygasiński wydał pod tym tytułem nowy tom drobiazgów. Jest to mięszanina wszystkiego po trosze. Są typy mieszczańskie, wieśniacze i zwierzęta. Pierwszeństwo należy się zawsze u Dygasińskiego obrazkom z życia zwierząt i ludu. Dobrą jest satyra p. t Lis. Zdrowe są refleksye Dygasińskiego, jakie w nowelach tych spotykamy. Między innemi powiada np. autor: „Człowiek mógłby być lepszym, szlachetniejszym od przyrody, gdyby tylko zechciał... Mógłby, bo na to ode brał rozum i wolną wolę, aby stłumił w sobie popędy brutalne i zapanował nad prawami natury. Mógłby być litościwszym od niej miłosierniejszym, mógłby zmniejszyć swoje potrzeby do takich rozmiarów, żeby nie zawadzały bliźniemu. Ale nie taki użytek czyni się zwykle z owych przywilejów człowieka, z rozumu i woli.

„Przeciętny samolub, chełpiący się swoją wyższością ludzką, stoi najczęściej niżej od zwierzęcia. Lew, tygrys, wilk, lis, pies itd., gdy głód zaspokoją, nie pożądają więcej Spełnione zadanie bywa zawsze kresem ich pragnień.

„Inaczej człowiek. Rozum i wola służą mu główDie do udręczenia siebie i całego otoczenia Wymyślił on za ich pomocą tysiące celów i przyjemności, za któremi goni od kołyski do grobu, wiecznie niezadowolony, ciągle łaknący. Głód zamienił się na smakoszostwo, miłość stała się w jego ręku chorą histeryczką naturalny egoizm podłą chciwością."

— **Z dziejów rosyjskiej cenzury,** napisał dr. Józef Tretiak. Przed sąd społeczeństwa polskiego o cenzurze rosyjskiej wyprowadza dr. Tretiak ważnego świadka: książkę Rosyanina „*Oczerki istoryi ruskoj cienzury*", p. A. M Skabiczewskiego Książka ta wprawdzie ze względów cenzuralnych nie obejmuje o tatniego trzydziestolecia, jednak i ten materyał, który przedstawia, jest niesłychanie ciekawym i wykazuje, jak pomimo chwilowych pauz cenzura coraz to bardziej rozpościerała swą władzę, aż zaciężyła jak zmora nad całem życiem społeczeństw. pod panowaniem rosyjskiem. Komuś obcemu, kiedy przeczyta np. kartki, odnoszące się do działalności Krasowskiego, mianowanego cenzorem w r. 1821, który zakazał drukowania między innemi artykułu „O szkodliwości grzybów", gdyż „grzyby są postną potrawą prawosławnych" — i pisać ei ch szkodliwości, to znaczy „zachwiewać wiarę i szerzyć niedowiarstwo", wydawać się może, że poza granice takiej niedorzeczności chyba już cenzura posunąć się nie może. Jednakże książka p. Skabiczewskiego wykaz je, że się posuwała i posuwa, a sławnem swojem „zabrania się mówić po polsku" zaciężyła już nietylko nad kierunkiem myśli, dążnościami religijnemi, społecznemi i politycznemi, lecz dąży do zupełnej zagłady mowy polskiej, do wykreślenia jej z pośród żyjących języków.

— **Powieści fantastyczne.** A. Bleunard „Coraz mniejsi", opracowała według oryginału francuskiego Helena Ros. Jest to pierwszy tomik wydawnictwa, podjętego pod powyższym tytułem przez warszawski *Przegląd Tygodniowy*, a mającego na celu popularyzować naukę w formie zajmujących opowiadań, przystępnych zarówno dla starszych, jak dla dorastającej młodzieży.

— **Wskazówki mleczarskie.** Publikacya austr centralnego Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego w przekładzie polskim opuściła prasę w Krakowie w drukarni Związkowej. Rzecz bardzo przydatna jako poradnik w większych gospodarstwach wiejskich.

— **„Świata"** nr. 22 z d. 15 listopada, jak zwykle bogaty i piękny, mieści w sobie: bardzo ładne opowiadanie Kajetana Kraszewskiego p. t. „Bodzantowicz i Chorąży", interesujący szkic Stanisława Pepłowskiego „Delenda nobilitas", zajmujące nową formą i treścią wiersze z cyklu „Lunatica" Ludwika Szczepańskiego, ciekawe studyum filozoficzne o „Wartości życia" dra Złotnickiego, ciągnący się dalej spis konfederatów barskich wysłanych na Syberyę (pierwszy raz ogłoszony dokument historyczny), oraz obfitą i urozmaiconą kronikę. W dziale artystycznym nęci oko śliczna „Zabawa na trawniku" Józefa Wodzińskiego, wierna ilustracya chwili, w której nasi wieśniacy krakowscy, przybyli na wystawę krajową do Lwowa, oglądają w panoramie „Bitwę Racławicką", ładny obrazek W. Eljasza, osnuty na tle piosenki „Hej! tam w karczmie za stołem", przedziwny portret Władysława Mickiewicza, według mistrzowskiego fotograficznego zdjęcia Benedykta hr. Tyszkiewicza, i mnóstwo drobnych ładnych rysunków: Piotra Stachiewicza, Romana Kochanowskiego, Stanisława Janowskiego, Władysława Wankiego i Leona Weina.

— **„Śmigusa"** nr. 22 ze zwykłą u tego pisma punktualnością pojawił się dnia 15 b. m., przynosząc swoim czytelnikom dwa duże arkusze wesołych humoresek, udatnych wierszyków i dowcipów, oraz wybornych rysunków Brunona. Na uwagę zasługują między innemi: wiersz wstępny p. t. „Nad trumną Aleksandra III", „Krakowiaki powystawowe" Fr. Waligórskiego, humorystyczne sprawozdanie z obrad lwowskiej Rady miejskiej nad budową nowego teatru, humoreskę „Zęby i miłość" i mnóstwo innych mniejszych i większych prawdziwych pereł humoru. W „Dodatku", prócz korespondencyj z prowincyi, szarad i zagadek, znajdujemy świetną polkę mazurkę na fortepian p. t. „Przed ślubem" znanego kompozytora F. Barańskiego.

Dział ekonomiczny.

Fabryka tytoniu w Krakowie rozpisuje licytacye na objęcie przewozu towarów z dworców w Krakowie i Podgórzu do tej fabryki na r. 1895.

Celem podniesienia handlu skórami surowemi i garbowanemi, oraz wyzwolenia austryackiego przemysłu wyrobów ze skóry z zależności od targów londyńskich, wprowadził Zarząd magazynów portowych w Tryeście na wzór angielski, peryodyczne licytacye tych artykułów, dostępne dla krajowych producentów i konsumentów.

Pierwsza taka aukcya na skóry i przetwory garbarskie odbędzie się 5 grudnia.

Informacyi udziela Zarząd magazynów portowych w Tryeście.

Dostawa obuwia dla wojska. Ministerstwo wojny przeznaczyło na rok 1895 dostawę 55 000 par butów rozmaitego rodzaju do rozdania pomiędzy drobnych przemysłowców w ten sposób, że każdy z oferujących szewców otrzyma pewną przez komendy terytoryalne ilość obówia do roboty na własną rękę.

W ten sam sposób rozdaną będzie dostawa innych wyrobów ze skóry, jako to: rzemieni, zapinek, cugli, części składowych do siodeł i t. p.

Szewcy krajowi, którzy w roku 1894 tylko w bardzo drobnej mierze ale ku zupełnemu zadowoleniu ministerstwa wojny brali udział w tych dostawach winni tym razem zwrócić całą uwagę na tę doskonałą sposobność zyskania popłatnej roboty.

Bliższych informacyj co do jakości, cen, warunków dostawy i ofert, wnoszonych przez poszczególne osoby lub stowarzyszenia udziela Izba handlowo przemysłowa w Krakowie.

Lwowska Izba handlowa uchwaliła starać się o urządzenie we Lwowie stacyi kontumacyjnej dla importowanej z Rumunii nierogacizny. Nadto uchwaliła domagać się dla Galicyi zniżenia należytości za roczne karty kolejowe, a to dlatego, że Galicya oddzielona koleją północną, nie może korzystać z taniej komunikacyi z Wiedniem kolejami państwowemi. Gdyby zaś rząd tego żądania nie chciał uwzględnić, w takim razie zechce przynajmniej wpłynąć na kolej północną o tyle, ażeby dla podróżnych z Galicyi, mających karty roczne na kolejach państwowych, obniżyła należytość za przejazd przez jej linie.

Konferencye cłowe. We środę przed południem zebrała się w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu austro-węgierska cłowa i handlowa konferencya. Według doniesień z Budapesztu przedmiotem obrad była także kwestya dowozu mięsa, w szczególności mięsa z Australii.

Ciągnienie losów loteryi na korzyść Stowarzyszenia Pań „Czerwonego krzyża" dla niższej Austryi. Główna wygrana wartości 20 000 koron garnitur brylantowy) padła na Nr. 84111

Nr. 257.906 wygrał 5000 koron; Nra 70714 i 179,934 po 1000 koron; po 200 koron wygrały nr. 820 12733 131919, 215486, 262703; po 100 koron nra 72143, 154673, 155883 197376, 197917, 217278, 222531, 252793, 279645, 285695.

Losowanie. Przy onegdajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych padła główna wygrana 150.000 złr. na seryę 4158 nr. 36, druga 15.000 złr. na ser. 5899 nr. 34 trzecia 5000 złr. na ser. 273 nr. 21.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 listopada. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·80 do 7·25. Żyto od 5·50 do 6·35. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·25. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·70. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na pasze od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·70 do 2·—. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża od —·60 do 1·20.

Bochnia, 15 listop. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·—. Żyto 5·50. Jęczmień 5·50. Owies 5·25 Koniczyna 55·—. Spędzono 440 sztuk bydła, 207 koni, 1019 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 17·—, nierogacizny 26·—, konie za sztukę od 25·— do 230·—.

Uwaga. Następny jarmark 29 listopada.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 17 listopada.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 poł
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·2 mm	751·4 mm	752·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°0	+3°2	+10°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza	NNW 1	NNW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	97 %	89
Stan nieba 0 pog 10 zup pochm	0	6	5

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 17 listopada. Wczoraj odbyła się u ministra Wurmbrandta narada nad projektem ustawy przemysłowej, którą ma wnieść rząd w Izbie. W konferencyi brali udział z polskich posłów pp.: Weigel, Sokołowski, Rutowski, Zaleski, Jędrzejowicz, Pastor. Minister przedstawił projekt w głównych zarysach. Dowód uzdolnienia do handlu nie będzie wymaganym. Natomiast ma być wzbronionem branie miary w składach odzienia, obuwia i t. p.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada. Cesarz zamianował sufragana, wikaryusza generalnego we Lwowie, ks. Jana z Kozielska Puzynę księciem biskupem krakowskim.

Wiedeń, 17 listopada. Za zasługi około powszechnej galicyjskiej wystawy krajowej położone, otrzymali od cesarza: prezydent miasta Lwowa Edmund Mochnacki krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, Władysław Łoziński właściciel dóbr rycerski krzyż orderu Leopolda, inżynier hr. Łubieński, — Juliusz Mikołasch i kierownik wydziału budownictwa we Lwowie Hochberger właściciel dóbr Goetz w Okocimiu i zarządca dóbr Siegler v. Eberswald żelazną koronę III klasy. Tytuł rządowego radcy otrzymał dyrektor banku Alfred Zgórski. Rycerski krzyż orderu Franciszka Józefa: profesor szkoły realnej we Lwowie Szuchiewicz, sekretarz wystawy Zieliński, malarz Gierymski w Krakowie, fabrykant Wczelak we Lwowie, fabrykant Lipiński w Sanoku. Złoty krzyż zasługi z koroną: inspektor ogrodów we Lwowie Roehring, artystyczny ślusarz Daszek we Lwowie i dyrektor górniczy Bartonec w Sierszy.

Wiedeń, 17 listopada. Minister skarbu zamianował starszego inspektora podatkowego Wolińskiego radcą skarbowym, a inspektora Juchmankę starszym inspektorem podatkowym.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta Goloba w Myślenicach do Łańcuta, Hartmanna z Bochni do Tarnobrzega i Wydrychiewicza z Krakowa do Liszek.

Wiedeń, 17 listopada. Namiestnik morawski Spens Booden otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń, 17 listopada. Nieustająca komisya dla reformy procedury cywilnej załatwiła w drugiem czytaniu projekt ustawy o postępowaniu przy egzekucyach. W ten sposób komisya załatwiła wszyskie trzy projekty rządowe, odnoszące się do reformy. Przewodniczący p. Piniński podziękował członkom komisyi za nadzwyczajną pilność, a reprezentantom rządu za skuteczne i pełne trudu poparcie prac komisyi. Minister Schoenborn odpowiedział wyrazami najgorętszego podziękowania dla przewodniczącego referentów i komisyi. Komisya uchwaliła przedyskutować przed świętami Bożego Narodzenia wniesiony przez p. Baernreithera projekt o zaprowadzeniu sądów przemysłowych.

Wiedeń, 17 listopada. Nieustająca komisya podatkowa ukończyła obrady nad przepisami o opłacaniu podatków przez przedsiębiorstwa obowiązane do składania publicznych rachunków. Wnioski pod komisyi przyjęto po dłuższej dyskusyi bez zmian.

Wiedeń, 17 listopada. (Z Rady państwa) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent ministrów w odpowiedzi na interpelacyę Gessmanna i tow. w sprawie rzekomego przekupienia dziennika *Neue Fr. Presse* przez rząd bułgarski, oświadczył, że rząd wogóle nie może wtrącać się do stosunków i zachowania się dzienników prywatnych, dopóki istniejące prawa nie zostały w jakikolwiek sposób naruszone. W danym zaś wypadku, poruszonym przez interpelanta, rząd tem bardziej nie ma żadnego powodu do ingerencyi, że fakta podane w interpelacyi nie zostały uwierzytelnione żadnemi dowodami, gdy przeciwnie redakcya przytoczonego dziennika ogłosiła szereg autentycznych oświadczeń, z poważnych źródeł pochodzących, które wydają się zupełnie odpowiedniemi do obalenia podniesionych przeciwko temu dziennikowi zarzutów.

Wobec tego rząd nie ma potrzeby odpowiadać i na dalsze pytania, które interpelant wysnuł jako konsekwencyę z przytoczonych zarzutów, podanych jednakże bez udowodnienia. W ogóle rząd może tylko wyrazić ubolewanie, że twierdzenia nie sprawdzone i nie udowodnione, a mające szkodzić osobom poza parlamentem stojącym, wzięto za podstawę do akcyi parlamentarnej.

Wiedeń, 17 listopada. (Z Izby poselskiej.) Minister rolnictwa wnosi projekt do ustawy o sanacyi przybramskiej kasy robotników górniczych.

Prezydent ministrów odpowiada następnie na interpelacyę Schlesingera i tow. w tym kierunku, że o tendencyjnem lub fałszywem podawaniu rozpraw sejmu węgierskiego przez *Biuro Corresp.* nie może być mowy; a więc nie ma powodu do wydania jakiegokolwiek rozporządzenia.

Petycya wiedeńskiej Rady miejskiej wniesiona przez posła Sommarugę w sprawie drożyzny mięsa, żąda podniesienia chowu przez podjęcie stosownych środków i otwarcia granicy rumuńskiej; dalej żąda petycya sprowadzania mięsa z zagranicy a zwłaszcza z Australii.

Petycya związku austryackich kolei lokalnych domaga się zmian i uzupełnień przedłożenia rządowego, dotyczącego kolei lokalnych.

Budapeszt, 17 listopada. Komisya finansowa Izby poselskiej przyjęła wczoraj jednomyślnie i bez zmiany projekt do ustawy o utworzeniu i popieraniu węgierskiego towarzystwa żeglugi parowej. Minister handlu oświadczył, że ugoda zawarta w celu utworzenia tego nowego towarzystwa nie zmienia w niczem dotychczasowego stanu towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Budapeszt, 17 go listopada. W dalszym toku wczorajszej rozprawy generalnej nad budżetem prezes gabinetu Wekerle, odpowiadając na twierdzenie p. Molnara, iż projektowany monopol wódczany wyjdzie na szkodę ludzi ubogich, wyjaśniał, że rząd nie dąży do podwyższenia podatku; korzyść finansową pragnie osiągnąć tylko przez uszczuplenie zarobku handlarzy pośredniczących między producentami a konsumentami.

Dalej oświadczył, że zaprowadzenie podatku giełdowego jest postanowione, — ukrócenie spekulacyj terminowych jednak trzeba odłożyć na czas późniejszy.

Wspominając o politycznych uwagach kilku mowców z opozycyi, oświadczył Wekerle, że na teraz nie przydałoby się na nic rozprawiać o prawno państwowej podstawie stosunku między Węgrami i Austryą. — Na zarzuty przeciw wspólności okręgu cłowego odpowiedział odwołaniem się do faktu, że wywóz z Węgier, szczególnie do Austryi, coraz więcej się wzmaga.

Na uwagę p. Horanszky'ego, iż kraj pogrążony jest w stanie anormalnym, odparł Wekerle, iż nie można zaprzeczyć faktu, że w krajach, w których tak jak na Węgrzech roztrząsane są i wykonane być mają wielkie zasadnicze kwestye, namiętności są wzburzone, a przeciwności zaostrzone. Ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć temu, że po zakończeniu walki o zasady, pokój powracał. Uzasadnioną jest nadzieja, że tak samo będzie na Węgrzech, zwłaszcza jeżeli wszystkie czynniki polityczne podadzą sobie rękę zgodnie do przywrócenia pokoju i do wyrównania przeciwieństw.

W końcu, mówiąc o stanie rolnictwa, wyjaśniał, że nie należy czynić zarzutu rządowi z tego, iż cena zboża spada, ani tak przedstawiać sprawę, iż ceny zboża bezzwłocznie podskoczą, skoro inni dostaną się do steru państwa.

Po tych wyjaśnieniach wezwał Izbę do uchwalenia budżetu.

Izba zakończyła rozprawę generalną i postanowiła przystąpić nazajutrz do rozprawy szczegółowej.

Paryż, 17 listopada. Casimir-Périer wczoraj przed południem przyjął przewodników frakcyi progressistów Izby poselskiej, którzy, przybyli, aby się wyprzeć wszelkiej wspólności z napaściami miotanemi na niego i przeciw nim zaprotestować.

Périer podziękował przybyłym i zapewniał ich, że cały i wyłącznie oddany jest i był republice. Według jego zdania Francya ani nie cofa się, ani nie ugrzęzła w miejscu, lecz zawsze dąży do postępu. Znajdą się siły do pokonania istniejących przeszkód i do spełnienia obowiązków rządu republikańskiego wobec warstw robotników i wydziedziczonych. Pierwszy urzędnik republiki nie należy do żadnego stronnictwa i nigdy nie będzie stronniczym. Ten wysoki urząd może i powinien być potęgą moralną, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie uposażony zaufaniem republikanów.

Paryż, 17 listopada. Komisya, wyznaczona do roztrząsania wniosków rządowych w sprawie madagaskarskiej, wybrała swoim prezesem Ribota.

Ferrol (port w Hiszpanii) 17 listopada. Burza trwa ciągle. Wiele okrętów szuka w tutejszym porcie schronienia.

Petersburg, 17 listopada. Gradonaczalnik obwieścił że w dniu pogrzebu cara Aleksandra t. j. 19 b. m. w 42 miejscach będzie stypa pogrzebowa dla 45.500 ubogich.

Dziennikarstwo petersburskie złożyło na trumnie zmarłego cara wielki wieniec ze srebra i złota.

Rzym, 17 listopada. Wczoraj zauważano silne trzęsienie ziemi w miastach Catanzaro, Messina, Reggio (w Kalabryi). Tak samo w całej prowincyi Katania zauważono trzęsienie.

Genua, 17 listopada. Skutkiem nawałnicy tunel między Voltria Arenzano został zalany. Kolej żelazna na linii Genua Ventimiglia skutkiem nagłej powodzi przerwana, tak samo komunikacya na liniach tramwajowych. W kilku punktach, szczególnie na dworcu Santa-Limbiana — piwnice i magazyny zalane, przez to ruch towarowy przerwany.

Genua, 17 listopada. Szkoda wyrządzona nawałnicą nie jest tak straszna, jak się w pierwszej chwili zdawało. Przeszkody udało się szybko usunąć. Komunikacyę przywrócono.

Messyna, 17 listopada. Wczorajsze trzęsienie ziemi trwało 12 sekund. Górna część latarni morskiej runęła. Mnóstwo domów zarysowało się, od padły gzymsy kilku kościołów. Panuje tu panika. Trzęsienie dało się czuć w całej prowincyi w Kalabryi.

Bukareszt, 17 listopada. Królestwo przyjmowali wczoraj rozmaite deputacye zwiedzili wystawę przemysłową, wszędzie jak najgoręcej witani, odebrali pisemne i telegraficzne życzenia od wszystkich zwierzchników i kierowników zagranicznych rządów.

Sofia, 17 listopada. Wczoraj przybyła tu hrabina Hartenau, wdowa po ks. Aleksandrze. Powitali ją prezydent ministrów Stoiłow, szef gabinetu księcia bułgarskiego i szef sekcyi Constantinowicz.

Na rozkaz księcia Ferdynanda odbędzie się dziś, jako w rocznicę zgonu hr. Hartenau, *requiem* w kaplicy przemienionej prowizorycznie w mauzoleum.

Belgrad, 17 listopada. Na przedwczorajszem tygodniowem przyjęciu grona dyplomatycznego minister spraw zagranicznych Bogicevic oznajmił przedstawicielom zagranicznym oświadczenie króla że byt teraźniejszego ministerstwa jest ustalony.

Dzienniki wczorajsze umieściły odezwę obywatelską, wzywającą do zamknięcia wszelkich publicznych lokalów na znak żałoby w dniu pogrzebu cara Aleksandra.

Shangai, 17 listopada. Wice-króla z Szetschwan uwięziono za to, że zamordował generała tatarskiego, aby pokryć sprzeniewierzenie.

Generał Wei został za klęskę swą pod Pingyang stracony w Pekinie. Generałów Ych i Nie pozbawiono rangi i odznak honorowych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	99	50
Austryacka renta złota	124	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	25
4% węgierska renta złota	123	40
4% węgierska renta koron.	97	80
Akcye banku austro węgierskiego	1047	—
Akcye kredytowe	392	80
Londyn	124	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	12½
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	93½
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 17 listopada. Ruble 136·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·30. — Żyto na wiosnę 6·04—0·00. Pszenica na wiosnę 6·90 do 0·00. Owies na wiosnę 6·19—0·00.

Wiedeń, 17 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·65; 4½% list. banku kraj. 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 156·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. — 199·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 393·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 278·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1·047·—

Berlin, 17 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 236·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·30 mrk. Węgierska złota renta 100·80 mrk. Węgierska renta koronowa 94·10 mkr. Austryackie banknoty 163·65 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 223·50 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·40 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do Oświęcimia.
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do Lwowa, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do Wieliczki.
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do Oświęcimia.
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Żywca.
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Zywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do Podwołoczysk, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z Żywca, ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia.
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	z Wieliczki ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i Rabki bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z Oświęcimia ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z Podwołoczysk, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Smarowidło na obuwie
nieprzemakalne.
Smarowidło do uprzęży.
Lakier do uprzęży
„Cirage à Harnais".
Smarowidło na kopyta.
Szczotki, skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.
Oliwy i pasy do maszyn

Ceraty na stoły i meble.

Rogóżki
kokosowe, trzcinowe i żelazne.

Chodniki
ceratowe, kokosowe i linoleum.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają:

„ALPESTRE"!
Rośliny alpejskie do sporządzania samemu bardzo wybornego
39 89 104

„Chartreuse".
Karton na 2 litry żółtego likieru . . **75 ct.**
„ na 2 litry zielonego likieru . **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
sprzedajemy po cenie fabrycznej.
Kawałek większy po . 10 ct.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Mydełka kwiatowe
o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.

Wodę kolońską i perfumy
silnej woni, na wagę.

Artykuły toaletowe.

Wałeczki, kit i gips
do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgiczne.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.
Szczotki
do wszelkich użytków w wielkim wyborze.

Podziękowanie.

Stroskana i w nieutulonym żalu pogrążona rodzina Orange po stracie drogiej i zacnej a nigdy nieodżałowanej matki ś. p. **Heleny z Kriegerów Orange,** nie mogąc każdemu z osobna. — składa niniejszem publicznie wszystkim P. T. znajomym i przyjaciołom za udział w obrzędzie pogrzebowym, tudzież za okazane liczne współczucia — najserdeczniejsze: „Bóg zapłać". 2735 1





Eaux de Vie
de
Cognac
Arbouin, Marett & Co.
Maison fondée en 1822
Cognac. 2739 1 26
Representés à Cracovie et en Galicie par Mr. **Adolphe Salomon à Cracovie.**

Kamienica dwupiętrowa

nowa, ozdobna, z balkonem, w pobliżu ogrodu Strzeleckiego w Krakowie, składająca się z 30 ubikacyj, **do sprzedania.** — Cena kupna 25.000 złr., z tego 8500 gotówką, reszta zostaje na hipotece. Dług bankowy spłacalny w 50 latach. Bliższa wiadomość pod adresem **„Rudolf"** poste restante **Kraków.** 26 8 1 10

Kuchmistrz zdolny

znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość **w Bazarze krajowym.** 2737 1 2

Gotowe 2020 14 0
sukienki, ubrania,
płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Handel towarów korzennych, win itp.
pod firmą 2742 1 3
Władysław Konopnicki
Kraków, ul. Długa, 12, poszukuje
praktykanta.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

C. k. austryackie Muzeum dla sztuki i przemysłu
Wiedeń, I., Stubenring 5.

Wystawa modnych sztucznych haftów
wyrabianych na
Oryginalnej Singera maszynie do szycia.

Wystawa trwa od **dnia 6 do 20 listopada 1894 r.** i jest otwarta w dni powszednie **od godzin 9 do 4**, w niedziele **od godziny 9 do 1** (w poniedziałek zamknięta).

Wstęp wolny (z wyjątkiem wtorku i środy, w których to dniach muzeum pobiera za wstęp **30 centów**). — Katalogi otrzymać można przy wejściu bezpłatnie.

2733 1 **G. Neidlinger.**

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty



SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Pierwsza krajowa fabryka
WYROBOW PLATEROWANYCH JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ulica Berka Joselowicza, L. 19.

Odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 roku medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 roku dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby platerowane z nowego srebra** (neusilbru czyli tak zwanego chińskiego srebra), **z bronzu, ze srebra prawdziwego** na zamówienia,

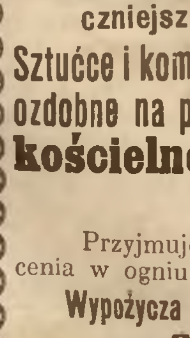
w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, 26, we Lwowie, Rynek, 37, oraz **u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i Bukowiny**, jako to:

Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone; kościelne: jak krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki do komunikantów, monstrancye i t. p.

Przyjmuje **wszelkie reperacye** po niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lud galwanicznie.

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
Ceny przystępne, bardzo umiarkowane. 2546 5 10

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 26 5
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	. . . .	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu		złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu		złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	.	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***		złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 25 52

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach i rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Feintucha. 242 46 52

PRACOWNIA KRAWIECKA
pod firmą
ANDRZEJ BERNACKI
w Krakowie
ul. Sławkowska, 6,
wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może **ceny najprzystępniejsze.**

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ściśle zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Dla „głodnych dzieci".

Ciągnienie dnia 30 grudnia 1894 r.
LOSY
na oryginalne rysunki Matejki
są do nabycia w tutejszej Kasie miejskiej i w tutejszych instytucyach i handlach.
Cena losu 1 złr. w. a.

Dochód przeznaczony stosownie do woli ś. p. Mistrza na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

Zamawiać można pod adresem: **B. Filiński**, sekrekarz Komitetu. **Kraków, ulica Krótka, L. 5.** 2651 3 0

Dla „głodnych dzieci".

Nowo otworzony
Magazyn konfekcyj i towarów modnych
pod firmą **MARYA PRAUSS**
w Krakowie, Sukiennice. L. 16,

utrzymuje na składzie i poleca Szanownej Publiczności: gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki i halki z jedwabiu i wełny, od najskromniejszych do najwykwintniejszych: bieliznę damską trykotową prof. Jaegera, matinki, suknie i szlafroczki ranne, pończochy damskie i dziecinne, gorsety, Fichu-żabociki, welonki, koronki, ubrania z Jaitu, pasmanterye, wstążki i aksamitki; szale i chustki koronkowe, wachlarze, kwiaty, pióra i rozmaite obszycia do sukien; nadto wielki wybór najświeższych materyj jedwabnych, wełnianych, pluszy i aksamitów lyońskich we wszystkich najnowszych kolorach. — Magazyn posiada nadto materyały rozmaite jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, welwety itp. 2553 10

Pracownia, która pozostaje nadal w dawnym lokalu przy **ul. św. Anny, 3, I piętro,** przyjmuje, jak dawniej, wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe we Lwowie
poszukuje
zdolnego rutynowanego agenta
dla towarów kolonialnych.
Zgłoszenia przyjmuje **biuro we Lwowie, ulica Kościuszki, L. 22, parter, na prawo.** 2687 3 3

Cyrk Jansly
Kraków, ul. Dietla.
W niedzielę d. 18 listopada b. r. o godz. 4 po południu
Przedstawienie ludowe
o cenach znacznie zniżonych.

Na zakończenie **po raz ostatni nieodwołalnie: Sen w górach Norwegskich, czyli Elfryda u karłów.**

Wieczór o godz. 8 przy zwykłych cenach
Przedstawienie główne.
Na zakończenie: **Amor w kuchni,** komiczna pantomima, z baletem i ogniami sztucznemi.
Jutro przedstawienie.
Dyrekcya.

Majątek
2.200 morgów, w tem 1000 m. lasu, gorzelnia, młyn, chmielnik. Stałe dochody. Cena 300.000 złr. bank 130.000 złr.

Majątki 380 morgów, 307 m. — Folwarki: 80 m., 47 m. itp. do sprzedania. 2736 1 4

Kamienica piękna, wielka, obok plant do zamiany na majątek. **Kamienica** w śródmieściu bez długu za 30.000 złr. itp. do sprzedania, poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.

Flądry wędzone, łosoś wędzony
oraz świeże 2738 1 5
flądry, łupaki, łososie morskie i rzeczne szczupaki i sandacze.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie.
Agencya importu ryb morskich,
Kraków, ul. Sławkowska, 29.

Edmund Klimek
w Krakowie, Rynek, Linia A-B,
poleca 2706 1 0
Śliwki i powidła bośniackie, orzechy włoskie, tureckie, amerykańskie, marony włoskie, figi, malagę, daktyle, różne marynaty
wszystko po niskiej cenie.
Przy handlu
pokoje do śniadań.

Biuro stręczeń i wywiadowcze
Maryi Kobiałkowej
przy ul. Stolarskiej, L. 5, parter, w Krakowie.

Mam zaszczyt donieść Sz. Chlebodawcom, że przez rozmaite okoliczności potrafiłam zjednać sobie poufne znajomości w celu wywiadywania się o kwalifikacyach służących tak miejscowych jak i zamiejscowych. Polecam zarazem: bony Polki, Niemki, Francuzki, oficyalistów, leśniczych, ekonomów, ogrodników, gospodynie, bony freblowskie, panny służące, panny bufetowe, sklepowe, kamerdynerów, lokai i służbę wszelkiego rodzaju i t. d. Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem, polecam i nadal moje biuro. 2608 2 3

Z wysokiem poważaniem
M. Kobiałkowa.



Najlepsze i najtrwalsze
POMPY
do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo i opłatnie.

Milion Dachówek żłobionych
podwójnie prasowanych, bardzo pięknych i trwałych, mamy do dyspozycyi i podejmujemy się **dostawić każdą żądaną ilość w dniach ośmiu.**
2 wagony stale na składzie.

Z powodu licznie napływających zamówień prosimy o rychłe zgłoszenia. — Cena z pokryciem za 1 m^2 od 95 centów. 2719 1 10

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski,
w Krakowie, ulica Bracka, 5.
Numer telefonu 202